Nr 153. Kraków 7 Lipca — Niedziela. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj Rady Państwa minister policyi baron Mecsery odpowiadał na interpelacyę hr. Kazimierza Wodzickiego w przedmiocie dziennikarstwa galicyjskiego w d. 22 z. m. uczynioną. Najważniejszą stroną téj interpelacyi było pytanie, czy dawanie ustnéj instrukcyi dziennikom, przez którą najważniejsze sprawy krajowe muszą być z pod rozbioru uchylane, opartem jest na prawie, i czy takowe instrukcye udzielane bywają z wiadomością ministra? Na to minister odpowiedział, że mu wcale nie wiadomo aby podobne instrukcye udzielane bywały.

Wypada nam więc tutaj powtórzyć tylokrotnie przez nas wypowiedziane zdanie, że nie chodzi nam bynajmniéj o mniejszą lub większą surowość prawa drukowego, ale o wydobycie dziennikarstwa z pod władzy administracyjnéj a oddanie go pod władzę sądową, choćby nawet tą władzą nie były sądy przysięgłych jak w innych krajach, np. w Prusiech, ale proste i zwyczajne trybunały. Nie idzie dziennikarstwu o to, jaką karę za wykroczenie odbierze, ale o to, kto o przewinieniu sądzić będzie i kto karę wymierzy. Zgoła przeniesienie dziennikarstwa na grunt prawny, z policyjnego na jakim się dziś znajduje, byłoby nie tylko odpowiedniem téj wolności, jaką okólnik grudniowy p. Schmerlinga wszystkim poddanym monarchii wraz z zaprowadzeniem konstytucyi obiecywał, ale nadto byłoby jedynym środkiem usunięcia podobnych wypadków, o jakie poseł hr. Wodzicki interpelował, a które stósownie do odpowiedzi p. ministra dzieją się bez jego wiedzy. Nie będziemy się tu rozszerzać nad umotywowaniem naszego twierdzenia; uczyniliśmy to już nieraz i obszernie. Tuszymy sobie, że nie ma żadnego Zgromadzenia, któregoby większość nie podzielała tego przekonania; a że tak jest w Izbie niższéj Rady Państwa, najlepszym dowodem, że po raz pierwszy od początku téj sesyi, odpowiedź ministra na interpelacyę nie została oklaskami przyjętą, ale milczeniem. Milczenie to całego Zgromadzenia przemawiało wymownie za ową reformą prawa drukowego, któréj forma rządu konstytucyjna koniecznie się domaga.

Dodamy tylko, że interpelacye w téj formie jaką im regulamin Izby niższéj przepisuje, to jest bez umotywowania ich ustnie i poparcia przez interpelantów, z trudnością zdołają osiągnąć jakikolwiek rezultat. Widzimy też, że wszystkie prawie dotąd spełzły na niczem. Powiedzmy także, że znaczenie interpelacyi nader jest uszczuplone w Radzie Państwa z powodu szczególnego jéj składu. Nie ma bowiem dotąd w Izbie ministeryalnego stronnictwa, a okoliczność ta wyłącznie dotąd parlamentowi wiedeńskiemu właściwa sprawia, że żaden wniosek ani interpelacya nie nosi tak dobitnéj i wyraźnéj cechy, nie ma téj ważności, aby ministeryum nie mogło z łatwością ominąć przedstawiającéj się trudności, i zniewolonem niejako było w odpowiedzi wejść aż do kwestyi zasad, zamiast ograniczyć się na powierzchownem wytłómaczeniu się z przedstawionéj wątpliwości lub zarzutu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z ziemi Lwowskiej 3 lipca.

(L. R.) Ostateczne rozwiązanie sprawy serwitutowej będzie świetnym dowodem wspaniałomyślności dawnych panów na Rusi, dla niegdy poddanych swoich. Albowiem obrachowanie indemnizacyi, wykazało było wartość robocizny, którą gromady panom dostarczały jako czynsze z gruntów nadanych. Zaś obrachowanie wartości serwitutów, wykaże wartość owych korzyści, które prócz posiadania gruntów panowie gromadom byli zapewnili. Otóż w przecięciu, można przewidzieć, iż suma wykupna serwitutów przenosić będzie połowę sumy indemnizacyi zasądzonej. Przeto pozostała tylko suma będzie mogła na rachunek gruntów być położoną. W tedy z oszacowania samych c. k. urzędów wypłynie ta prawda, że grunta były gromadom nader łaskawie wypuszczane. Przy niwelacyi majątków, która w obecnym czasie zasadą polityczną czyli administracyjną została, pozostanie wszakże ofiarom tej zasady to szlachetne przekonanie, iż w żadnym obcym kraju pod tak łatwemi warunkami lud nie nabywał ziemi jak w Polsce, a szczególniej na Rusi. Do jakiego upadku świetniejszej cywilizacyi i liberalnych obyczajów, doprowadzić może ta równość w niedostatku, która jest przyszłością naszą, łatwo przewidzieć. Ale być może, iż narodowe usposobienie nowego w trudnościach hartu nabierze, albo też przeznaczeniem jest Europy wrócić się do stanu pierwotnych cywilizacyj, bez cnót pierwotnych.

Czyli przecie wykupno serwitutów przy nadwerężeniu majątków dziedzicznych, gromadom obiecane korzyści przyniesie, to przyszłość wykaże. Dotychczas są włościanie w tem przekonaniu, iż chodzi tylko o zapewnienie im **używania** lasów i pastwisk, do których sobie roszczą prawo. Ale gdy miasto tego, obaczą zamknięte zupełnie lasy i zagrodzone pastwiska wskutek wykupna serwitutów, nieprzypadnie im to wcale do smaku, i pomimo spłaconych sum wykupna, w używaniu zechcą być utrzymani.

Należałoby tedy niewypłacić sum wykupna dopóty, dopóki gromady niewydadzą dokumentu, jako się zrzekają solidarnie wszystkich pretensyj serwitutowych.

Ale czy na tak sprawiedliwe żądanie zezwolą?. —

Lwów 3 lipca.

(z) Zaledwo zakończyły się obrady Towarzystwa agronomicznego, rozpoczęli swe posiedzenie członkowie Towarzystwa kredytowego, w dosyć małej stosunkowo zebrani liczbie, zebrało się bowiem mało co więcej nad dwiestu i to znaczna część przysłała tylko pełnomocników. Już w sobotę i w niedzielę odbywały się zebrania poufne w gmachu Ossolińskich, gdzie porozumiewano się w przedmiocie wyborów. W poniedziałek d. 1 b. m. po uroczystem nabożeństwie zagaił pierwsze posiedzenie ogólne ks. Leon Sapieha mową, w której wykazał że instytut kredytowy w ciągu lat kilkunastu od czasu swego założenia utrwalił byt swój i przekonał o swej użyteczności, że posiada wszelkie warunki dalszego, pomyślnego rozwoju, zaszłe atoli zmiany polityczne pociągają też koniecznie pewne zmiany w organizacyi i ustawach instytutu kredytowego, wezwał zatem zgromadzenie aby się zajęło nie przeobrażeniem z gruntu budowy która okazała się praktyczną i użyteczną, lecz uzupełnieniem jej odpowiedniem do potrzeb i stosunków dzisiejszych.

Po tej przemowie hr. Kazimierz Krasicki odczytał sprawozdanie z czynności instytutu kredytowego od ostatniego ogólnego zgromadzenia aż po koniec r. 1861, tudzież wnioski dyrekcyi przedłożone do uchwały zgromadzeniu. Głównem staraniem dyrekcyi było według sprawozdania przestrzegać nietykalności ustaw, przyczyniać się ile możności do jak najkorzystniejszego kursu listów zastawnych i czynić ulgi w opłatach przypadających od członków Towarzystwa. Co do pomienionych ułatwień w opłatach, te zależały na przeniesieniu opłat stęplowych na fundusz rezerwowy instytutu, na zniesieniu opłaty dodatkowej na koszta zarządu początkowo pobieranej od członków. Fundusz rezerwowy utworzony z odstąpionej przez stany na ten cel sumy pozostałej z funduszu na utworzenie czwartego pułku ułanów, tudzież z części stanowej rozwiązanego funduszu szpichlerzy gromadzkich podniesionych z kas rządowych staraniem dyrekcyi wynosi z końcem roku 1860 sumę 948,895 złr. w. a. Pozostaje jeszcze do odebrania z kas rządowych około 43,000 złr. w. a. o które Dyrekcya stosowne kroki poczyniła. Rozszerzenie skali na udzielanie pożyczek od r. 1859 ułatwiło bardzo znacznie obywatelom ziemskim możność korzystania z dobrodziejstw instytucyi, co się ztąd okazuje że od tego czasu w przeciągu lat dwóch zaciągnięto w instytucie pożyczek 260 powiększej części dodatkowych w sumie ogólnej 2,111,200 złr. m. k. podczas gdy pierwej w przeciągu lat sześciu od r. 1853 do r. do r. 1859 udzielono tylko 156 pożyczek w sumie 1,679,900 złr. m. k.

Ogółem wydano od zawiązania się Towarzystwa t. j. od r. 1843 pożyczek 1316 w sumie 16,427,100 złr. m. k. Z tych umorzono 48 w sumie 3,224,800 złr. m. k. pozostało zatem z końcem r. 1860 pożyczek 1268 w sumie 13,202,300 złr. m. k. której to sumie odpowiada wartość imienna listów zastawnych w obiegu będących.

Z wniosków przedłożonych przez dyrekcyę najgłówniejszym jest, aby zgromadenie pozostawiło wyłącznemu osądzeniu dyrekcyi zezwolenie na zwrot stronom pozostających dotąd w kasie instytutu 46 depozytów w obligacyach indemnizacyjnych, złożonych dla uzupełnienia uszczuplonej wartości hipotek z powodu zniesienia urbaryów i opłaty indemnizacyi. Inne wnioski dotyczyły wewnętrznego zarządu, płacy urzędników itp. Po odczytaniu sprawozdania zgromadzenie przystąpiło do wyboru czterech komisyj, mianowicie do sprawdzenia i zamknięcia rachunków dyrekcyi, do rozpoznania wniosków dyrekcyi, do przedłożenia wniosków do zmian w ustawach, i komisyi etatowej.

W dniach następnych podczas gdy komisye zajmują się przekazanemi im czynnościami, na posiedzeniach ogólnych odbyły się wybory członków dyrekcyi i rady nadzorczej. Prezesem Towarzystwa obrany p. Kazimierz hr. Krasicki, wiceprezesem p. Laskowski, dyrektorami pp. Wisłobodzki, Tchórznicki i hr. Włodzimierz Russocki. Na wniosek komisyi etatowej zgromadzenie uchwaliło po dłuższej dyskusyi podnieść płacę urzędników do sumy ogólnej 16,700 złr. a liczbę ich z trzynastu podnieść do ośmnastu. Prezes pobierać będzie rocznie 3,500 złr. w. a., wiceprezes 3,000 złr., dyrektorowie po 2,500 złr. w. a.

Dzisiaj do późna w noc odbywały się wybory do rady nadzorczej. Prezesem jej obrany książę Leon Sapieha, wiceprezesem p. Smolka. Członkiem rady p. Piotr Wasilewski. Wybór reszty członków i zastępców dla późnej pory odłożony do jutra.

Wiedeń 5 lipca.

☐ Odpowiedź cesarska do deputacyi Izby wyższej znalazła w tutejszych centralistycznych dziennikach tłómaczenie, które może wywrzeć drażniący wpływ na sejm węgierski. *Donau Zeitung* zapowiada dziś, że w owych słowach cesarskich leży nowa gwarancya utrzymania bez zmiany dyplomu z 20 paźdz. i patentów lutowych; że Węgry będą się musiały do nich zastósować, że miejsce dla nich jest gotowe w Radzie ogólnej państwa, i że o układach dalszych nie ma mowy. Takie tłumaczenie przechodzi wyraźnie granice, w których się zamknął reskrypt cesarski powołując Węgry do praw z r. 1790, w których jak wiadomo ułożono dyplom inauguralny, bardzo Węgrom przychylny, ich niepodległość, całość, prawa i konstytucyę gwarantujący, i przez Leopolda I w 1791 r. zaprzysiężony. Jużby i rok 1790 z wymagalnościami teraźniejszemi Węgrom trudno było pogodzić, gdyż adres Deaka opiera się na prawach z 1848. Cóż dopiero mówić o dyplomie 20 paźdz. i patentach lutowych. Czy *Donau Zeitung* uczyniła rozważnie pisząc powyższe słowa — czas bliski pokaże.

Sejm węgierski ma dziś posiedzenie sekretne, a jutro wypowie swe postanowienie.

Hr. Potocki znalazł w publiczności i w dziennikach chlubne uznanie za swą wczorajszą przemowę. Wszyscy jej przyznają godność, rozsądek i polityczną dojrzałość. Izba zawieszona na tydzień może z niej skorzysta i stanie się ostrożniejszą na przyszłość. Dotąd mniejszość jest moralnie u steru. Zawikłania i sprzeczności w jakich kołowała większość, są smutnem dla niej świadectwem.

Między tutejszem Ministeryum spraw zagranicznych i Portą jest wielki ruch depesz od śmierci Sułtana. Hr. Rechberg nabiera nadzici utrzymania spokojności w Turcyi, i spodziewa się, że Austrya tam znajdzie sprzymierzeńców dla siebie. Oświadczenie Rosyi przeciw zupełnemu połączeniu Księstw naddunajskich, przyjętem zostało tu z zadowolnieniem, lecz gabinet petersburski chce tylko tę kwestyę poddać znowu pod sąd Europy, żeby w niej zjednać sobie głosy Francyi i Anglii, i dla tego ociąga się z uznaniem królestwa włoskiego. Hr. Rechberg wysłał już tymczasem protestacyę przeciw temu uznaniu. Bar. Ricasoli zapowiedział ze swojej strony że jedność Włoch ogarnie wkrótce Rzym i Wenecyę. Ludzie wtajemniczeni przewidują, że to wszystko sprowadzi wojnę jeszcze w tym roku. Giełda się znowu pogorszyła.

Wiadomości godne wiary o zdrowiu N. Pani nie są tak zaspokajające, jak się je podają dzienniki.

Cesarz bywa codzień w Burgu i miewa narady ciągłe z Ministrami.

Wiedeń 5 lipca. *)

✽ Dzisiejsze 21e posiedzenie Izby niższej było po większej części uzupełnieniem wczorajszego. Najwięcej bowiem zajmowano się wyborami wczoraj zaczętemi.

Nim jednak przystąpiono do porządku dziennego, odpowiedział p. Mecsery, minister policyi, na interpelacyę hr. Kazimierza Wodzickiego względem postępowania władz krajowych z dziennikarstwem galicyjskiem a w szczególności z *Głosem*. Ta odpowiedź p. Ministra wyłącznie też prawie tyczyła się *Głosu*, bo między innemi twierdził, że w przedmiocie interpelacyi nie podano żadnego rekursu do ministerstwa, czego byłby Minister niepominął gdyby się to nie samego tylko *Głosu* tyczyło, bo przecież zawieszenie *Przeglądu Powszechnego* w skutek rekursu dopiero skróconem zostało. Wspomniał p. Minister o czterech procesach, ktore *Głosowi* wytoczono, a które dla tego tylko nieukończone jeszcze, że ich aż tyle nazbierało się, gdyż teraz razem a nie pojedyńczo muszą być przeprowadzane. Wymieniał p. Minister numera, z powodu których te procesa wytoczone, a jeden numer osobno wymienił, w którym miał być artykuł pobudzający do niepłacenia podatków, dopóki Rząd nie uczyni zadość życzeniom kraju.

Z powodu tego powołano redaktora i napomniano go stósownie, co miało stać się tylko ten jedyny raz. Wreszcie starał się p. Minister przy końcu ogólnie scharakteryzować stanowisko i postępowanie dzienników galicyjskich, które w swej opozycyi stawiają się nie tyle na stanowisku austryackiem, ile na stanowisku polskiem, i nie szukają granic swego postępowania w ustawach na danych, tak jak to czynią dzienniki gdzieindziej, np. w Wiedniu, co też jedynym bywa powodem odmiennego czasem postępowania władz z dziennikami galicyjskiemi.

Była to jedna z rzadkich odpowiedzi ministeryalnych, po której nie dały się słyszeć żadne oklaski. Powtórzył p. minister w tej odpowiedzi wiele z tego, co się zwykle czyta w ostrzeżeniach dawanych dziennikom galicyjskim. Nie dowiedzieliśmy się wiele nowego i spodziewamy się, że przyszła ustawa drukowa obszerniejsze wytknie granice, wpośród których dzienniki w Austryi będą mogły swobodnie się poruszać bez domniemanego nadwerężania stanu prawnego. Zresztą zdaje się, że wobec równouprawnienia narodowości w Austryi może, dziennik stać na stanowisku narodowem, a zatem i polskiem, nie uwłaczając politycznemu stanowisku austryackiemu, które nie ma przecież wyłącznej cechy narodowej, ale cechę wyłącznie polityczną.

Podano dziś dwie nowe interpelacye, obie do ministra Schmerlinga; jedną p. Gross względem obowiązków wynikających z patronatu itp., drugą bar. Petrino względem nasyłania niekrajowców na urzędników do Bukowiny. P. Petrino liczy się do szczerych i światłych autonomistów i łączy się na tej drodze z prawicą, w czem mu towarzyszą jego krajowcy, między któremi i włościanie, siedzący obok włościan ruskich.

Wynik wyborów wczorajszych do stałego wydziału oświecenia i do stałego wydziału wyznań taki, że po 6 tylko deputowanych do każdego z tych wydziałów miało potrzebną większość bezwzględną głosów.

Trzeba więc było dziś jeszcze po 6ciu do tych obu wydziałów wybrać. Prezes radził, aby wybierać pośród tych tylko którzy najwięcej po wybranych mieli głosów, między którymi było i kilku Polaków. Izba nie przystała na to i przystąpiono do wyborów nieograniczonych. Tymczasem kiedy odbywało się skrutynium, wyłuszczył dep. Skene powody swego wniosku względem stowarzyszeń przemysłowych. Wniosek ten będzie oddany osobnej komisyi.

Aby dziś już wiadomym był wynik ostateczny wyborów, przerwał prezes posiedzenie na godzinę prawie, wśród czego ukończono skrutynium i ogłoszono wynik wyborów.

Składają ostatecznie wydział oświecenia: Brinz, Froschauer, Waser, X. Juzyczyński, Stamm, Herbst, Hermann, Kinski, Kuranda, Hasner, A. Ryger, Szabel. Wydział wyznań: Schneider (pastor), Rechbauer, Giskra, Eder (opat), Pfretschner, Riese-Stallburg, Pillersdorf, Smolka, Hasmann, Stieger, Mühlfeld, Bendella (archimandryta).

Sekretarzami na ten miesiąc: wybrani zostali Toman, Eiselsberg, Ofner, X. Juzyczyński, Brolich, Klaudi, Kostelnik, Deschmann.

Przyszłe posiedzenie dopiero 12 bm.

Na porządku dziennym projekt rządowy zniesienia lennictwa.

Niektórzy posłowie polscy wyjeżdżają podobno na kilka dni; między innymi pp. Grocholski, Hubicki, Horodyski i Smolka.

*) W liście wczorajszym tegóż korespondenta wymieniony był poseł Wężyk jako należący do komisyi sądowej w Radzie państwa. Jest to mylnem, a zmyłki tej dopuścił się nie korespondent, lecz Redakcya; równocześnie bowiem z nadejściem listu otrzymaliśmy dzienniki. gdzie był p. Wężyk wymieniony jako członek komisyi, więc nazwisko jego dopisaliśmy. Dziś przekonywamy się, że p. Wężyk nie należy do tej komisyi, lecz p. Wenisch; a zatem z posłów polskich należy do tej komisyi tylko pan Zyblikiewicz. (P. R. Cz.)

Z Lubelskiego 20 czerwca (spóźnione).

Wojsko rozłożone po całym kraju polskim a uzuchwalone bezkarnością ze strony władz swoich za wszelkie nadużycia, dopuszcza się mnóstwa gwałtów i bezprawi, szczególniej po chatach włościan u których kwateruje. Na potwierdzenie naszego zdania, przytaczamy tu parę faktów, które zaszły w naszej prowincyi.

Sierota włościańska, Anna Jedynakowna, rodem z Galicyi ze wsi Załonia pod Jaskowicami z parafii Pysznica, poddana austryacka, przybyła przed kilku laty do rodziny swojej w Krolestwie w powiecie Zamojskim mieszkającej, ostatecznie służyła za pasterkę u mieszczanina Jakuba Koltysia w Janowie ordynackim. Dziewczyna ta licząca 15 do 17tu lat, będąc wysłaną w dniu 21 maja r. b. z bydłem na pastwisko Zaleśniczówka o ćwierć mili drogi od Janowa, napadniętą tam została w lesie przez jednego z żołnierzy rosyjskich i zamordowana w najokropniejszy sposób jej własnym kozikiem. Morderca przerznął jej dwukrotnie brzuch, a następnie podciął jej tym samym kozikiem w kilku miejscach gardło. Pomocnica téj pasterki, dziewczyna zaledwie lat 10 licząca, przestraszona taką zbrodnią uciekła niepostrzeżona z lasu, biegnąc o pomoc do gospodarza któremu opowiedziała o wypadku. Tenże natychmiast pobiegł do miejscowych władz sądowych i policyjnych, które udały się zaraz na ratunek nieszczęśliwej ofierze, zabierając z sobą lekarza wojskowego z pułku w Janowie konsystującego, gdyż lekarz powiatowy nie był w owej chwili w domu. Lekarz ów wojskowy, chociaż Rosyanin, po opatrzeniu męczennicy która jeszcze żyła, zawołał oburzony, iż gdyby mordercę miał w ręku kazałby pasy drzeć z niego. Męczennica ta pomimo najtroskliwszej opieki obu lekarzy, trzeciego dnia żyć przestała.

Wypadek ten wywołał w mieście Janowie i całej okolicy ogromne oburzenie. Każdy ujrzał, iż niepewny jest życia; każdy obawia się wysłać służącą lub służącego w pole lub z bydłem do lasu, aby ich jaki żołdak w drodze nie zamordował. Gdy ciało téj dziewczyny dla sekcyi sądowej przeniesiono do spitala wojskowego, następnie władze wojskowe wzbraniały się ciała wydać, obawiając się demonstracyi przy pogrzebie. Lecz na usilne domaganie się, zwłoki nieszczęśliwej wydane zostały.

Pogrzeb biednej pasterki A. Jedynakównej, ofiary dzikości rosyjskiego żołnierstwa, odbył się z wielką

Część Literacko-Artystyczna.

ZESZYT PRZEGLĄDU SPÓŁCZESNEGO
(Revue Contemporaine) z 15 Czerwca.

Między pismami peryodycznemi paryzkiemi w wytrwałéj życzliwości dla sprawy polskiéj, i w gorliwéj jéj obronie pierwsze bez wątpienia trzyma miejsce *Przegląd Spółczesny*, dwa razy na miesiąc w poszytach dziesięć mniéj więcéj arkuszy druku liczących wychodzący, a poświęcony polityce, filozofii, historyi, literaturze i sztukom pięknym. Nie od dzisiaj, nie od chwili w któréj Polska gość niespodziewany z palmą w ręku, z cierniową koroną na głowie, w szacie żałobnéj ukazawszy się nagle na widowni świata, zwróciła ku sobie wszystkie oczy, a serc wiele, nie od téj chwili wspaniałéj i uroczéj *Przegląd Spółczesny* zaczął okazywać dla niéj współczucie, i znajdować na swych kartach miejsce dla słowa o niéj, lecz wtenczas jeszcze, kiedy piśmiennictwo zachodnie ani żadnego z wspomnień jéj przeszłości nie przyzywało, ani żadnéj nadziei na przyszłość nie głosiło, ani żadnego jęku boleści z teraźniejszości nie powtarzało. *Przegląd Spółczesny* od czasu założenia swego, to jest od r. 1852 z widocznem upodobaniem uprzejme przyjęcie zapewniał artykułom o narodzie zapomnianym, o literaturze jego, o przeszłości i obecności. W dawniejszych więc latach umieścił rozprawy o spółczesnych poetach polskich o Mickiewiczu, o Krasińskim, Zaleskim, Goszczyńskim, w wielu artykułach gdzie tylko mógł sprawy polskiéj dotknąć, przypominał ją i przychylnie się wyrażał, jako to w piśmie *O polityce i postępie od czasu cesarstwa. O Niemczech i prawach narodowości.* W roku 1857 umieścił artykuł *O usamowolnieniu włościan w prowincyach polskich.* Pierwszy nakoniec w obszerniejszym artykule wyszłym z pod pióra p. Moullart dał poznać w poszycie sierpniowym z roku zeszłego znaczenie, prace, zasługi Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiém, i koleje jakie do tego czasu przechodziło. Od chwili pierwszych wypadków warszawskich aczkolwiek w części zależnéj od rządu zasiłkiem od niego pobieranym, lecz zachowując niepodległość swego przekonania, z większą odwagą i gorącością ducha od tych, jakie inne pisma rządowe okazywały, stał się orędownikiem sprawy świętéj.

W kronikach politycznych układanych przez głównego redaktora wicehrabiego de Callonne w żywych obrazach przedstawiał wypadki tak 27go lutego, jak 8go kwietnia, kreślił je z zgrozą i z oburzeniem, wywoływał przed trybunał i rządów i opinii publicznéj sprawę uciśnionego narodu, i w politycznym na nią, a przyjaznym jéj poglądzie wskazywał środki i sposoby jéj rozwiązania.

Chłód noty *Monitora* nieostudził w nim życzliwości, ani powściągnął odwagi przekonania. Znalazł w nim słowo nagany i ubolewania nad odezwaniem się organu urzędowego, który głos Francyi przybierając nie powinienby nigdy zapomnieć czego się jéj godność dopomina.

Lecz ze wszystkich poszytów Przeglądu Spółczesnego najgodniejszym może uwagi polskiéj, jest świeżo bo 15go czerwca wyszły. Mieści on w sobie dwa pisma wielce zajmujące. Wyciągi z Pamiętników barona Bignona o Polsce, i list Polki z 25go maja z Warszawy obejmujący wrażenia wstrząsające duszą na widok stanu obecnego stolicy i kraju. O tych dwóch pismach słów kilka przemówimy. Baron Bignon rezydent Napoleona I przy rządzie Księstwa Warszawskiego w r. 1811 i na początku dwunastego przez czas krótkiego w Warszawie pobytu, poznał kraj, poznał naród i powziął dla nich niezmienną przychylność i szacunek. Po upadku Cesarstwa, podczas rządów i starszéj dynastyi Burbonów i Orleanów, jako członek izby deputowanych zawsze w obronie praw Polski występował. Pamiętniki, które zostawił tchną życzliwością dla niéj, a razem sądem bezstronnym i trafnym, jaki sobie o niéj i o jéj sprawie utworzył. Pamiętniki te nie wydane dotąd pozostają w jego rodzinie. Ustępy Polski dotyczące uzyskał od niéj redaktor „Przeglądu Spółczesnego“ i ogłosił. W dzisiejszych okolicznościach nabierają one większéj wartości, i odnawiają wspomnienie owych długów wzajemnie zaciągnionych między dwoma narodami francuzkim i polskim, owych związków moralnych, których żadne zawody, i klęski rozerwać nie potrafiły, a które się opierają na współczuciu z jednéj strony, na nadziei z drugiéj.

Na początku r. 1811, kiedy już zaczęły się objawiać niejakie nieporozumienia między dworem petersburgskim i tuileryjskim, gdy wnikający w przyszłość duch polityka zaczął przewidywać chwilę, w któréj mu przyjdzie zmierzyć swoją potęgę z potęgą północy, a duch bohatera zaczął sobie przypominać, że było jeszcze na stałym lądzie jedno państwo, którego zwycięzkie jego orły nie zwiedziły, Cesarz Napoleon zażądał mieć w Księstwie Warszawskiém nowego posłannika, nowemi instrukcyami opatrzonego, który jak się sam Cesarz wyraził: „Stałby się najdaléj posuniętym szyldwachem Cesarstwa.“ Na to miejsce i trudne i ważne przeznaczył barona Bignon, posła swego w Karlsruhe, którego rezydentem przy Wielkim Księciu Warszawskim mianował. Nowy rezydent przybywał do nieznanego sobie kraju z usposobieniem przychylném. „Od pierwszych lat młodości — są to jego słowa — „podział Polski wzbudzał we mnie odrazę, którą „wiek i rozwaga umocniły. —.. Szczęśliwi — dodaje „on — ci, którzy mają w przyszłość wiarę. Ta wia„ra jest już sama przez się, środkiem zbawienia. „Taką była Polska, taką niestety! i nie dawno te„mu okazała się. Przestała żyć jako państwo, lecz „choć rozdzielona między trzech władzców, żyła „zawsze jako naród. Ludność jéj acz rozszarpa„na, i skazana na niewolę, tworzyła mimo rozgra„niczeń podbojowych, całość ścisłą, jednéj istoty, „stawiającą opór najdzielniejszym wysileniom prze„narodowienia.“

Baron Bignon przybywszy do Warszawy starał się rozpatrzeć w stanie ówczesnym kraju, poznać ludzi, poznać ową budowę Księstwa Warszawskiego wzniesioną potężnym ramieniem Napoleona, owe instytucye, któremi je uposażył. Instytucye te objęte konstytucyą w r. 1807 nadaną były liberalniejsze od tych, któremi Wszechwładzca Francyi inne państwa przez siebie zbudowane lub urządzone obdarzał. Wielki znawca ludzi i narodów, wiedział że naród Polski, jeden z najstarszych w Europie w wolności i swobodach, których do sytu użył i nadużył, nie mógł się rozwijać, kształcić, żyć nawet bez utyskiwania jak tylko pod formą rządu reprezentacyjną, jak tylko z zawarowaniem praw, których od wieków używał.

Takie także przekonanie wyrobił w sobie Cesarz rosyjski Aleksander I. Kiedy więc dzisiaj widzimy owe skłamane reformy, jako dobrodziejstwo nadane Królestwu Polskiemu, i stawione przez tych, którzy do nich rękę przyłożyli, jako zdolne przynieść zaspokojenie, kiedy słyszymy rady, aby poprzestać na nich, aby w ich kłamstwo uwierzyć, i ufność w nich okazywać, nie wiem czyli bardziéj się dziwić trzeba nieświadomości i niedorzeczności doradzców, czy złéj wierze i chytrości tych, którzy je krajowi narzucają.

Pan Bignon miał poleconem zwracanie pilnej uwagi na rozwijanie się i zakorzenianie praw i instytucyj nadanych księstwu przez Cesarza, to jest ko-

uroczystością: duchowieństwo z okolicy i księża Dominikanie z Janowa przewodniczyli obrzędowi pogrzebowemu, a trumnę przybraną w koronę cierniową nieśli obywatele, urzędnicy i włościanie; przed trumną obywatele i urzędnicy nieśli chorągwie kościelne, cechy cechowe, a za pogrzebem postępowała nietylko ludność całego miasta, lecz obywatele z całego powiatu i wielkie tłumy włościan ze wszystkich okolicznych wiosek.

Oddział pułku rosyjskiego konsystującego w okolicach Biłgoraja pod dowództwem pułkownika Biedragi, przybywszy do Biłgoraja rozkwaterował się po domach, a żołnierze nie mając u jednego z mieszkańców miejsca na powieszenie tornistrów, zerwali ze ścian obrazy świętych pańskich, takowe na ziemię zrzucili i zdeptali, a w ich miejsce zawiesili swoje tłumoki, mówiąc, że to miejsce na nasze rzeczy a nie na wasze obrazy. W skutku tego postępku oburzeni mieszkańcy Biłgoraja podali skargę, zaświadczając podpisem fakt szczegółowo opowiedziany i wzywając władze, aby zbrodnię tę ukarały. Gdy od władz miejscowych nie otrzymali odpowiedzi, zanieśli skargę do władz sądowych, a dotąd niewiemy jaki jej skutek. Biłgorajanie wzniósłszy figurę na smętarzu, zarządzili nabożeństwo przy którym duchowieństwo miało stósowne przemowy, wzywając do modłów za tych, którzy za sprawę narodową niewinnie polegli, a lud z całej okolicy śpiewał pieśni narodowo-pobożne.

Wypadki te wzmogły oburzenie nietylko w mieszkańcach miast i miasteczek, lecz i w całym ludzie wiejskim przeciwko Rosyanom. W wielu innych parafiach włościanie własnym kosztem urządzili nabożeństwa żałobne lub modlitwy, aby Bóg wydobył kraj nasz z niedoli.

(W końcu korespondent opisuje wypadek zdarzony pod Siedlcami, gdzie żołnierz nazwiskiem Pierogow zastrzelił włościanina Jana Pachetkę za to, że mu tenże nie dał barszczu, który to wypadek już szczegółowo opisali dawniej nasi korespondenci z Warszawy i z Podlaskiego. P. R. Cz.).

Poznań 4 lipca.

W tym tygodniu Poznań więcej był ożywionym jak zwykle, z powodu zebrania rolniczego i wyścigów konnych. Pierwsze odbyło się poważnie, dwa dni obradując. Czynność jednak stowarzyszenia bardzo jest sparaliżowaną przez nieuznanie go ze strony rządu, jako towarzystwa centralnego. Wyścigom konnym nie służyła pogoda. Z miejscowych urzędników i oficerów zwykle w tej zabawie tłumnie udział biorących, nie wielu przybyło na plac wyścigów może dla tego, iż w dyrekcyi nie zasiadają ich krajowcy. Kilku jednak zagranicznych chodowników koni wyścigowych jako to: ze Szląska stawiło się ze swemi biegunami na torze. Jutro odbędzie się walne zebranie towarzystwa Przyjaciół nauk, poseł Niegolewski ma na niem uczcić mową pamięć i zasługi śp. prezesa towarzystwa Tytusa hr. Działyńskiego.

Hrabia Montalembert dziś przybywa do Księstwa ze starego waszego grodu, bardzo podobno zadowolniony z serdecznego przyjęcia w Krakowie. O ile słychać zamierza odwiedzić na prowincyi kilka zdawna znajomych sobie rodzin, a później zwiedzi Poznań, Gniezno, Kruszwicę. Nie wątpiemy, że i u nas wszędzie powitany będzie przyjaznem sercem odpowiednio jego zasługom i wytrwałej pomocy słowem i piórem dla kraju naszego.

Ubiegły miesiąc odznaczał się wielką żyznością powietrza, ale towarzyszyły jej burze, grady, ulewy, zupełnie nie zwykłe w naszej strefie i klimacie, a stąd wiele szkód i klęsk się wydarzyło. Od kilku dni ukazał się na horyzoncie nigdzie niezapowiedziany, jasny i wielki kometa. Lud nasz z obawą nań patrzy, wierząc w znaczenie znaków na niebie.

Z Warszawy prywatne wiadomości zawsze bardzo niepokojące, anarchia i represya brutalna u góry przy rozbudzonem nieszczęściami tylotetniemi życiu narodowem, grozi co chwila krwawem starciem. Z obu stron stosunki do najwyższego stopnia naprężone, a nic organicznego, coby ład wprowadzić mogło, bo te reformy naturalnie, że nie mogą zaspokoić kraju.

Z wielkiem zajęciem śledzimy każdy krok posłów polskich w sejmie wiedeńskim, z zajęciem braterskiego współczucia, a z całym krajem chlubiemy się programem z taką prostotą, z taką szlachetnością wypowiedzianem przez posła Smolkę. Konflikt z sejmem węgierskim, zdaje się dochodzi do ostateczności i koniecznie w tę lub ową stronę stanowcza decyzya nastąpić musi i domyślamy się, że decyzya podobna uprości, ułatwi położenie posłów polskich w sejmie wiedeńskim, bo albo z przybyciem doń posłów z Węgier znajdą się odrazu w większości, albo też cały sejm obrady swe w obecnym składzie z braku reprezentacyi tylu krajów koronnych, według wniosku Riegera, zawiesić musi.

Wrocław 4 lipca.

† Nowy urzędowy organ „*Allg. pr. Ztg.* obruszył przeciwko sobie zaraz na wstępie stronnictwo feodalne, nazwawszy bezsilnem usiłowaniem wszelkie dążności, zmierzające do przemienienia równego prawa dla wszystkich, zapewnionego przez ustawę konstytucyjną, na przywileje stanowe. Zdaje się, że rząd nie ma i na przyszłość zamiaru, skarbić sobie tego rodzaju koncesyami względów stronnictwa feodalnego. Pokazuje się to z nowego reskryptu ministra spraw wewnętrznych, którym unieważne są wszystkie wybory do zgromadzeń powiatowych, w których nieprzypuszczono kwalifikujących się żydów do udziału.

Zawczoraj odbyła się nadzwyczajna Rada zebranego w komplecie gabinetu, której sam król prezydował. Szczegóły narad jeszcze nie wiadome. Mówią, że na posiedzeniu tem załatwione zostały wszystkie te sprawy, które zaraz po zamknięciu sejmu tak silnie zajmowały radę ministrów i dały powód do tylu różnorodnych pogłosek. Zapewne się wkrótce coś więcej o nich dowiemy. Podobno także kwestya składania hołdu była narad tych przedmiotem, i została zgodnie z wymaganiami konstytucyi załatwioną. Zapadłe na posiedzeniu prezydowanem przez króla postanowienia mają, po zatwierdzeniu ich przez Izby, być na przyszłość prawną normą ceremoniału hołdowego. Tą razą ceremoniał ten odbędzie się z zastrzeżeniem potwierdzenia przyjętego porządku przez sejm. N. Pan wyjedzie jutro do Baden-Baden. W następnym tygodniu opuści także Berlin większa część ministrów. Zostanie najdłużej w miejscu minister handlu von der Heydt, aby ukończyć konferencye względem traktatu handlowego z Francyą. Pełnomocnik francuzki Clercq, którego się w Berlinie już od kilku dni spodziewają, ma przybyć w przyszły poniedziałek. Zawarcie rzeczonego traktatu ma być zapewnione. Nie same Prusy, lecz cały Zollverein jest stroną kontraktującą, któremu zatem nowa i dłuższa, niż to zwykle przypuszczano, zapewnia się przyszłość.

Konwencya militarna, zawarta pomiędzy Prusami i Księstwem Koburg-Gotha zyskała potwierdzenie sejmu tego ostatniego kraju. Państwa konfederacyi wirchurgskiej, strwożone tym wypadkiem podejrzywają tem mocniej hegemoniczne dążności Prus, przewidując, że za przykładem księcia Gotha-Koburskiego pójdą inni książęta panujący północnych Niemiec. Puszczono też natychmiast przez *Gazetę Augsburgską* w obieg pogłoskę, że W. ks. badeński, który nie należy do konfederacyi wircburgskiej, zawarł podobną konwencyę militarną z Prusami. *Gazeta Karlsruhska* ogłasza wiadomość tę za czyste kłamstwo, dodając, że nawet żadnych zgoła układów w kwestyi tej dotąd nie było. Mimo tego zaprzeczenia prasa przeciwnej strony twierdzi, że do takich układów i do konwencyi przyjdzie. Nieprzyjaźń Wircburczyków przeciwko Prusom okazuje się przy każdej sposobności. Prusy oznajmiły niedawno temu Bawaryi, że na przypadek wojny wystąpiłyby w obronie nietylko niższego lecz i wyższego Renu. Bawarya odpowiedziała, że wcale nato nie rachuje, bo ta pomoc Prus nie mogłaby być wiele znaczną. Jak widać, państwa południowe nie mają bynajmniej chęci zgodzić się na jakąkolwiek kombinacyę skoncentrowanej pod jednem naczelnem dowództwem obrony Niemiec.

W tych dniach otwarte było w Kolonii bardzo wspaniałe, jak dzienniki donoszą, muzeum przeznaczone dla sztuk pięknych, zbudowane funduszem zapisanym przez obywatela tamecznego Richartz, którego też nazwisko nosić będzie. Minister oświecenia nie mógł być uroczystości otwarcia obecnym, zatrzymany ostatniem posiedzeniem rady ministrów.

Wczoraj sprowadzono z Berlina do Wrocławia brązowy posąg Fryderyka Wilhelma III, ważący 200 centnarów. Modelował go rzeźbiarz Kiss, pochodzący z Szląska. Postawiony będzie na rynku starego miasta w miejscu głównego odwachu, który będzie zniesiony. Na rynku stoi już posąg Fryderyka II.

Paryż 1 lipca.

Monitor przedrukował, bez zrobienia żadnej uwagi artykuł *Gazety Krzyżowej*, w którym była dana treść reform przeprowadzonych w Królestwie przez rząd rosyjski. *Monitor* doniósł także o nabożeństwie odprawionem w Warszawie za hr. Cavoura. To nabożeństwo jest krytykowane przez niektóre osoby. Osoby, o których mowa twierdzą, że tego nabożeństwa użyje hr. Kisielew w Rzymie za argument przeciw Polsce. Nie sądzę, aby tak było. Nabożeństwo warszawskie musiało mieć na względzie samą cześć dla męża narodowego, a nie sprawę rzymską. Dla nas, sprawa rzymska jest kwestyą, na której rozwiązanie wpływu mieć nie możemy. Pius IX oświecony drogą po-za-rządową o tem co się dzieje w Królestwie, potwierdzał lepszych biskupów niż Grzegorz XVI. Wypłynęło z tego dla Królestwa wiele dobrodziejstw i za te dobrodziejstwa wdzięczność mu od nas się należy. Hr. Kisielew nie oświetlił swej ambasady w Rzymie w dzień rocznicy wstąpienia Piusa IX na stolicę apostolską, co pokazuje pamięć urazy. Demokracya francuzka nie rozumie stanu Polski. Zagrożona ze wszech stron, zagrożona nawet w swem wnętrzu, Polska nie może mieć polityki partyi, musi mieć samą politykę narodową, która goi rany społeczne, lecz która i skupia w całość wszystkie siły.

Patrie i *Opinion Nationale* uznają za niedostateczne reformy nadane w Królestwie przez rząd rosyjski. *Patrie* żąda wrócenia do traktatu wiedeńskiego.

Monitor doniósł, że pp. Miłosław Adrian Królikowski z Krakowa i Bolesław Smagłowski z Widacza (w Galicyi), po ukończeniu nauk w szkole cesarskiej dróg i mostów, odebrali patenta na inżynierów.

Zbliża się chwila zapowiedzianych interpelacyj w parlamencie angielskim o Polskę.

Ostatnie wiadomości o sprawie unii religijnej w Bułgaryi są złe. Dla sparaliżowania tej sprawy Rosya użyła złota i mnogich ajentów. Zapewniają dziś, że domagając się konferencyi w sprawie rumuńskiej, Rosya nie pragnie osadzenia na tronie rumuńskim księcia Leuchtenberskiego, lecz zniszczenia tego co zrobiła Rumunia, że stara się o zniesienie jedności prowincyi. Sądzą, że trzymając się jak w sprawie syryjskiej z Anglią, Rosya będzie mogła dokonać tego czego ma pragnąć.

Dzisiejszy artykuł pana Grandguillota o Turcyi ogłoszony w *Constitutionnelu* jest obrócony przeciw Rosyi. Autor tego artykułu nie przypuszcza rozbioru Turcyi, o którym w ostatnich dniach napomykano, występując za nienaruszalnością tego państwa i domaga się tylko reform na korzyść chrześcian. Pan Grandguillot zapewnia, że wojna krymska i zniszczenie Sebastopolu pozbawiło Rosyę środków uderzenia na Turcyą, że dziś Turcya jest zupełnie bezpieczną od strony Rosyi. W Izbie lordów, lord Redcliffe przemówił za koniecznością radykalnych reform w Turcyi. Dwie polityki zachodnie zdają się być wzgodzie co się tyczy Turcyi. Dzisiejszy *Siècle* zawiera list pana Plée z Orsowy. P. Plée przemawia z całą gorącością duszy za wydaleniem Turków z fortecy belgradzkiej, którzy szpecą Serbię i rażą oczy ludzi zachodnich.

W depeszy do księcia Montebello pan Thouvenel starał się wytłómaczyć uznanie królestwa włoskiego przez względy handlowe, ale Rosya nie wierzy w ten powód. Rosya nie chce uznać królestwa włoskiego, za którem przemawiał tyle *Nord*. Rosya omyla wszędzie Francyą. Po wojnie krymskiej, Napoleon III powziął zamiar przywiązania do siebie Rosyi i działania w trylogu; zyskała na tem wiele Rosya ze stratą Polski, ale Francya źle na tem wychodzi. Francyę nie zyskuje nawet ewentualności znalezienia w Rosyi sprzymierzeńca, bo Rosya jest bezsilną.

Wszystkie listy donoszą, że Ojciec św. wyraża się dobrze o Napoleonie III i księciu Grammont i że pokłada ufność we Francyi. Polityka *mezzo termine* którą przyjęła Francya nie jest tak złą dla Rzymu. Zresztą kto wie co się jeszcze stać może. Hr. Persigny ma powtarzać że nie wierzy w jedność Włoch. Czy to mówi z przekonania, czy z rozłożenia roli? Kto może to wyświecić? Przyjaciele jedności Włoch, strofują w silnych wyrazach parlament turyński. Parlament ten zbyt wiele mówi, kiedy działać przedewszystkiem należy. Wiecie że deputowani środkowych i południowych Włoch niechcieli zastósować do całych Włoch, podatku wojennego który opłaca Piemont. Baron Talleyrand, który był pełnomocnikiem w Turynie, nie wróci już do Włoch. Został on mianowany pełnomocnikiem w Brukseli, w miejsce hr. de Montessuy. Niewiadomo jeszcze kto będzie mianowany ambasadorem francuskim w Turynie. Cesarz ma udecydować tę rzecz przed wyjazdem do Vichy. Książę Grammont opuścił Rzym i stanie tu za dni kilka.

Przypuszczałem jakąś tajemniczość w stosunkach Francyi z Hiszpanią. Sekret się wykrywa. Widząc że Cesarz Marokański nie może zapłacić kosztów wojennych, Hiszpania oświadczyła że zatrzyma Tetuan, że go ufortyfikuje i że ukolonizuje jego okolice. Tetuan jest położony na brzegach Afryki, a Hiszpania zobowiązała się względem Anglii nie rozszerzać swych posiadłości afrykańskich. Gdyby zatrzymała Tetuan, co nie jest jeszcze pewnem, bo ta twierdza pozbawiona wody słodkiej, jest złą pozycyą, Hiszpania narażałaby się Anglii i musiałaby związać się z Francyą. P. Mon, ambasador hiszpański w Paryżu, udał się w tym interesie do Madrytu. Półwysep Iberyjski zbroi się jak cała Europa. Lizbona ma być ufortyfikowaną.

Książę Reuss, który zastępował w Paryżu hr. Pourtalesa, udał się do Berlina. *Charivari* daje ryciny żartujące z obchodów bitwy pod Waterloo w Niemczech.

Senat skończył swe czynności onegdaj. Pojutrze Cesarz uda się do Vichy. Tego dnia ma tu przybyć książę Napoleon i ma prezydować ministeryum w nieobecności Cesarza. Cesarzowa ma pozostać przez półtora tygodnia w Fontainebleau a potem udać się z synem do Biarritz. Książę Napoleon był w Tetuan i Kadyksie.

Malarz Müller odebrał rozkaz przedstawienia na płótnie przyjęcia ambasady siamskiéj w Fontainebleau. Dziś przybył do Paryża hr. Arese w charakterze nadzwyczajnego ambasadora, mając z sobą pana Artom, biegłego redaktora dyplomatycznego. Cesarz przyjmie ich jutro. P. Piombino, który przybył z adresem od Rzymian, nie zostanie przyjęty przez Cesarza.

Mówiono, że p. de la Gueronnière ma opuścić swe miejsce dyrektora dziennikarstwa i że ma być mianowany senatorem. P. de la Gueronnière przeczy temu, musiało więc być trochę prawdy w pogłosce.

Wczoraj została zamkniętą wystawa sztuk pięknych. Pojutrze hr. Walewski rozda nagrody. Nagrodę honorową ma dostać p. Pils, za obraz przedstawiający bitwę pod Almą.

P. Benjamin Duprat ogłosił dzieło pod tytułem: „Bułgarya chrześciańska“.

Wiedeń 5 lipca. Podajemy następnie podług wieczornych dzienników wiedeńskich odpowiedź p. Ministra policyi daną dzisiaj na interpelacyę hr. Kazimierza Wodzickiego zaniesioną w Izbie deputowanych Rady Państwa w d. 22 czerwca (p. *Czas* Nr. 143).

Minister bar. Mecsery: W Ministerstwie nic się nie odbywało w tym przedmiocie, i niemasz żadnych rekursów od władzy miejscowéj we Lwowie. Przeciw dziennikowi *Głos* cztery procesa są rozpoczęte w myśl §§ 300, 488, 491 i 165 *a* kodeksu karnego. W ostatnich trzech przypadkach konfiskata i rozpoczęcie dochodzenia wyszły od saméj władzy sądowéj. Procesa drukowe nie mogły być z tego powodu jeszcze ukończone, gdyż według przepisów postępowania karnego skoro się zjawi nowy przypadek karny, dawniejsze czynności choćby były bliskiemi końca wstrzymują się, a nowy przypadek wprowadzony zostaje w związek zdawnemi. Ministeryum sprawiedliwości widziało się być spowodowanem udzielić władzy sądowéj we Lwowie stósowne polecenie działania z jak największym pośpiechem aby ukończyć proces karny. Co się tyczy władzy administracyjnéj, *Głos* otrzymał w marcu jedno piśmienne ostrzeżenie na zasadzie prawa drukowego. Numera niektóre dały powód Prezydyum Namiestniczemu galicyjskiemu do wystósowania następującego reskryptu do władzy policyjnéj:

„Zabranie Nr. 100 i 101 *Głosu* pozostaje w swéj mocy. W nich podawano w szyderstwo wszystkie kroki rządu i usiłowano wywierać nacisk na deputowanych kraju. Szło tak daleko, że wzywano do odmawiania płacenia podatków.“

Po tem zajściu miały nastąpić z kolei najsurowsze kroki represyjne. Zaniechano drugiego ostrzeżenia na piśmie, albowiem spodziewam się, że Redakcya przekonaną będzie o niestósowności dalszego postępowania w takim kierunku. Jeżeliby mimo tego miało być inaczéj, wtedy prawo w całéj surowości niewątpliwie musiałoby być zastósowane. Do tego jedynie odnosić się może wzmianka o „instrukcyi.“ I przeciw temu nie zaniesiono rekursu. Akt ten zdaje mi się niesprzeciwiać się wolności druku. Co się tyczy zachowania się *Głosu* w ogólności, stanął on mniéj na podstawie dziennika austryackiego konstytucyjnego, aniżeli polskiego, tak iż się to niezgadza z bytem monarchii austryackiéj. Rząd w różnych okolicznościach polecił jak najsurowiéj władzom, aby się na prawnem stanowisku trzymały, a jeżeli w drodze administracyjnéj musiała nastąpić konfiskata, aby zawezwały pomocy władzy kompetentnéj. Jeżeli zachodzi jakowa różnica między dziennikami różnych okolic Austryi, to leży ona jedynie w tem, że jedną część dziennikarstwa trzyma się prawnéj granicy, druga nie.

Na tem skończył Minister. Oświadczenie to wyglądało raczéj na nowe ostrzeżenie aniżeli na tłumaczenie się. Obyczaj interpelacyi w parlamencie austryackim inny widocznie ma skutek niż gdzieindziéj; już nieraz odpowiedź Ministra stawała się w takim przypadku chwilową porażką dla sprawy interpelowanéj.

— Dzisiejsze dzienniki tutejsze rozbierają oba oświadczenia wczoraj złożone w Izbie deputowanych Rady państwa, jedno przez hr. Adama Potockiego, drugie przez Dra Wiesera. Oceniają je oczywiście według własnego stanowiska; wszelako najbardziej centralistyczne organa nie mogą pominąć deklaracyi hr. Potockiego jéj właściwé cechy. Wprawdzie *Donau Ztg* krąży około niéj ale jéj niedotyka; broni ona tylko uchwały, zbijając zarzuty jakoby była niewczesną, niestosowną niepowołaną — lecz co najważniejsza, daje do poznania, że rząd ani na jotę nie odstąpi. Albo reprezentanci węgierscy — mówi organ rządu — zasiądą w Radzie państwa, albo niebędzie innego prócz Wiednia miasta, gdzieby obradowano nad sprawami państwa. Węgry muszą się przyzwyczaić do wyłączności austryackiej idei państwa; muszą nasze państwo uznać, a przedewszystkiem zaprzestać negowania go. Nieprzyjaciele tylko państwa i Cesarza mogą doradzać dalsze koncesye aniżeli te, jakie się mieszczą w dyplomie i ustawie z lutego. *Donau Ztg* zapomina zapewne, że w Radzie państwa nie szło o dalsze koncesye, lecz o naruszenie regulaminu, o wdawanie się szczuplejszej Rady w sprawy węgierskie, o przywłaszczanie sobie przez Radę atrybucyj Korony.

O.-D. Post zarzuca tylko mowie hr. Potockiego dyplomatyczne sposobiki dozwalające krążyć około samego jądra kwestyi nie dotykając jej wcale, żeby nie wypowiedzieć, co Polakom leży na sercu. W ogóle zaś uważa ona stanowisko Polaków w Radzie za fałszywe, skutkiem czego argumentacye ich muszą być sztuczne. W ogóle jednak w żadnym dzienniku niedopatrzyliśmy niechęci ku polskim posłom, jaka znamionuje je w obec Czechów. *Presse* nawet po wczorajszym artykule zrobiła nagły zwrot pojednania z większością, a nawet z prezesem, któremu nieraz dotkliwe powiedziała słówko. Na Wiesera wsiadły bez miłosierdzia wszystkie dzienniki prócz *Vaterland*. On naczelnik kółka autonomistów niemieckich, niemogąc między stronnikami swymi znaleźć zwolenników dla swojej deklaracyi, znalazł ich pośród Czechów. Wieser będzie niezawodnie odtąd obok hr. Clama służył za cel pocisków centralistów. Hr. Clam-Martinic gorzej jeszcze stanął w oczach swoich przeciwników, a organa autonomistów bronić go nawet nie odważyły się. Uwielbia go tylko własny jego dziennik.

Uderza szczególnie w dziennikach wiedeńskich chęć oddalenia Polaków od Czechów w Izbie, podniesienia pierwszych pomimo ich opozycyi, potępienia drugich. „Polacy — mówi *Oestr. Ztg* o czwartkowem posiedzeniu — okazali się i tym razem jako mężowie pełni charakteru i zaszczytu. W sali narad oświadczyli się oni przeciw wszelkiej demonstracyi; mieli odwagę wejść do sali posiedzeń i tam za opinią swoją głosować, a potem jak na mężów przystało, trzymali się przy swojem. Można być innego zdania, można być przeciwnym ich sposobowi postępowania; ale należy uszanować odwagę opinii, która się nie wypiera kiedy inni uważają za rzecz dogodniejszą, albo trzymać się zdala od sali posiedzeń, albo głosować a potem protestować. Sposob w jaki uzasadnili swoje zapatrywanie się, w jaki wnieśli swoje zastrzeżenie, był zarówno umiarkowany jak poważny; nie wnieśli tam osobistej kwestyi, ale zastrzeżenie zrobili przeciw postępowaniu temu, aby mocye wielką mające doniosłość przyoblekać formą oznak lojalności. Ma to zmysł i treść. Nie wnieśli oświadczenia na piśmie ani protestu; jako ludzie polityczni czuli oni, iż się tym sposobem wzrusza parlamentarny porządek; zastrzegli sobie zdanie swoje, jak przystoi w parlamencie, ustnie. Ich mówca hr. Potocki zapewne zbyt ma w pamięci nadużycie, jakiego się dopuszczano w sejmie państwa z protestami, zbyt pamięta owe bezświetne rakiety, aby nanowo rzecz powtarzać. Polacy dali znów wczoraj Czechom przykład parlamentarnej przyzwoitości.“ W dalszym ciągu artykuł ten wykazuje przymioty osobiste hr. Adama Potockiego, który mimo żywości temperamentu, żadnem obraźliwem słowem nikogo nie dotknął, nieprzekroczył bynajmniej granic umiarkowania w wyrażenich swoich. Dalej przechodzi *Oestr. Ztg* przeszłość hr. Ad. Potockiego na sejmie wiedeńskim, prześladowanie go przez reakcyę i chce z tonu i brzmienia mowy jego wyprowadzać wnioski o jego charakterze, które zresztą na pochwałę tylko tego posła krakowskiego wypadają. Im wyżej podnosi hr. Potockiego, tem więcej potępia hr. Clam-Martinica, tak iż artykuł wstępny tego dziennika pod napisem „Protestacye“ ma pozór, jak gdyby chciał postawić parallelę między Polakami a Czechami w ogólności, a między hr. Adamem Potockim a hr. Clam-Martinicem w szczególności.

— Zdania dzienników peszteńskich o reskrypcie cesarskim do sejmu węgierskiego i w ogóle o kwestyi adresowéj, mogą co nieco objaśnić, jakie jest w Węgrzech zapatrywanie się w téj mierze. Organ dzisiejszych sfer rządowych w Węgrzech, *Sürgöny*, zamieszcza list z Wiednia, który jak i wiele innych z Wiednia do niego pisywanych, zdaje się pochodzić jeżeli nie z saméj kancelaryi nadwornéj, to przynajmniéj z jéj pobliża. Słychać, mówi ten korespondent, że był już gotów manifest cesarski, lubo w urzędowych sferach węgierskich nie wiedziano urzędownie o jego istnieniu ani o jego treści. Zresztą słychać, że dokument ten mówi o „obrażającem majestat“ postępowaniu zgromadzenia narodowego, że wylicza zażalenia monarchii na Węgry, tudzież skargi i życzenia innych ludów niemadziarskich w Węgrzech mieszkających. Manifest ten ma być zejściem z drogi pojednania. Wszakże politycy węgierscy mogli tylko na drodze ustawodawczéj szukać środków załagodzenia sporu, a tem samem i zadosyćuczynienia, jakiego król ma bezwątpienia prawo domagać się. A król dał nowy dowód swojéj szczeréj chęci załatwienia téj sprawy ugodnie, skoro powołując się na ustawy ojczyste i uświęcone zwyczaje naszego życia publicznego, zwrócił uwagę narodu na naruszenie praw monarszych...1790!

Po 1790 nastał 1791, w którym to roku historyczna niepodległość naszéj ojczyzny została sankcyonowana przez ustawę. Król przyjmując ponownie w oczach Europy podstawę prawną, pozwala tem samem narodowi opierać się na niéj bez trwogi. Największym nabytkiem ostatnich dni jest to, że król nie myśli schodzić z drogi prawnego załatwienia, jeżeli z drugiéj strony kraj nie uniemożebni tego zamiaru. Do sejmu więc teraz należy, pokazać światu, że się nie kieruje namiętnością i że nie jego wina, jeżeli na skargi kraju nie znajdzie się lekarstwa.

Pesti Naplo mniema, że kwestya adresu rozstrzygniętą będzie w myśl reskryptu królewskiego. Uważa on tylko potrzebę zwrócenia uwagi na dwie okoliczności, to jest, aby sejm uchwałę wydał w téj mierze o ile można jednomyślną, a przynajmniéj z pominięciem wszelkich tym razem zbytecznych rozpraw i spiesznie. *Magyar-Saito* jest

---

deksu cywilnego i ustawy konstytucyjnej. Spostrzeżenia jego w tym względzie są trafne, dodaćby jednak można do nich te, które przy tem przeobrażeniu nagłem kraju na sposób francuski, znajomość dokładna przeszłości, obyczajów i charakteru narodowego nastręczała.

O stanie materyalnym i wojskowym kraju wyraża się autor Pamiętników z znajomością rzeczy i bezstronnie. Sławi wojsko Polskie, nazywa je najpiękniejszą stroną księstwa Warszawskiego, przypomina jego dzielność, jego poświęcenie i chwałę uzyskaną. Wodza tego wojska, księcia Józefa Poniatowskiego, kreśli bardzo piękny wizerunek.— Nie mniej zaszczytnie kilku znakomitych mężów z owej epoki wspomina.— Zasługom ministra Łubieńskiego, oddaje sprawiedliwość, nie zatajając zarzutów mu czynionych.

„Było i jest — mówi p. Bignon — między wszystkiemi mieszkańcami prowincyj polskich, jedno „podobieństwo, jest zgoda myśli i życzeń, która ich „zaszczyca. Chcę mówić o tem pragnieniu ogólnem, o tej potrzebie, którą czują połączenia rozdzielonych części dawnej Polski w jedną całość „i utworzenia z nich niepodległego państwa. Dla „nich więc Księstwo Warszawskie było tylko początkiem, nadzieje wzniesienia Królestwa Polskiego przyzywały, a że odbudowanie jego miało być „dziełem Francyi, ku niéj więc wszystkie zwracały się wejrzenia.“

Gdy przybył p. Bignon do Warszawy zastał rozszerzające się pogłoski o przygotowaniach wojennych Rosyi, a nawet nader ważne zwierzenia i doniesienia tajemne o nich otrzymał. Pierwszą myśl rozbratu między Rosyą i Francyą, p. Bignon cesarzowi Alexandrowi przypisuje, twierdzi tylko, że w samem początkowem jéj wykonaniu okazał władca Rosyi wachanie i cofnął się pierwszym krokiem stąpiwszy.

Ustępy w poszycie z 15 czerwca umieszczone, zatrzymują się na pierwszych przygotowaniach wojennych, i na pierwszych zabiegach rosyjskich od ciągnienia Polaków od Francyi i skłonienia ich serc i nadziei ku Cesarzowi Aleksandrowi.

Ogłoszenie ciągu dalszego tej części Pamiętników w następnym poszycie Przegląd Spółczesny zapowiada. Ten drugi oddział obejmujący wojnę 1812 r., ustanowienie rządu tymczasowego w Wilnie, klęskę zimową i pobyt konfederacyi jeneralnej w Krakowie, dostarczy może szacownych materyałów i objaśnień do dziejów owej epoki, i niemniej od pierwszego zasłuży na zwrócenie na siebie oka czytelnika polskiego.

List Warszawski z 25 maja, zamykający poszyt Przeglądu pióro Polki skreśliło, dusza Polki natchnęła podług zeznania samej Redakcyi. Chętnie temu wierzymy. W całym ciągu tego znakomitego pisma, gtóre zdaje się być jakąś kartą wyrwaną z dawnych żywotów męczenników, jakąś starą legendą zabłąkaną wśród realizmu 19go stulecia, błyszczy czysty i gorący płomień niewieściego czucia, chociaż często w niem uderza wielka podniosłość ducha, a razem zadziwia nie jedna myśl męska, męzkim dźwiękiem wyrażona. Niema potrzeby dochodzić, która to jest Polka, która tak silnemi wyrazami przemówiła. Ale dość nam na radości, że są Polki, które tak dzielnie myślą, tak głęboko czują, i tak wybornie i czucia i myśli tłómaczą. Czytając list ten czuje się, że był na placu samym nadzwyczajnych wypadków pisany, na tym bruku świeżo krwią męczenników oblanym, wśród nowoczesnego kolizeum, gdzie jeszcze krzyż zwycięzki nie utkwiony, czuje się, że pisząca zaczerpnęła natchnienia w bohaterskiem usposobieniu całego ludu, i że dusza całego narodu wstąpiła w nią w chwili gdy pisała.

Przybywa ona z krajów szczęśliwych zachodu, spieszy z Londynu, aby się połączyć z tymi, którzy cierpią.

„Przebywając za granicą, pisze ta zacna Polka, „dziesięć razy na dzień płakałam łzami entuzyazmu, boleści, rozrzewnienia, zgrozy. Zmartwiałość Europy oburzała duszę, myśl Moskala przejmowała mnie dreszczem; na wspomnienie krwi „niewinnej nikczemnie przelanej, ręce acz słabe „ściskały się, jakby w przygotowaniu do walki. „Pojmowałam każdą dzielność, wyjąwszy jednej, „rezygnacyi, nieczułam się na wysokości duszy „pierwszego ulicznika warszawskiego. Jadę, przebywam granice, otóż jestem na ziemi naszej, ukochanej, na ziemi krwią zbroczonej. Lecę pędem pary, z twarzą przylepioną do okien wagonu. Chcę na twarzach wyczytać myśl tajemną, „wrażenia obecne. Nigdzie niedostrzegam upadku „ducha. Jakiś poważny, ale zupełnie spokojny „wyraz jaśnieje na twarzach. Jakaś swoboda w chodzie i w ruchach, która nie oznacza ani postrachu, „ani oglądania się na to co się stać może, ani też „nie potrzebnego wyzywania, uderza mnie i zadziwia.“

Nie mniej żywemi farbami maluje pisząca obraz ludności warszawskiej, nie mniej właściwe kolory znajduje do przedstawienia żywego wizerunku żołnierza rosyjskiego.

„Znałeś go jak ja go znałam — mówi korespondentka warszawska. „Przygnębiony, nędzny, smutny, ciągnął na sobie ową sieraczkową kapotę, „prawdziwą liberyę szpitalną, nigdym nie spojrzała na niego, bez głębokiego politowania, bez „wzruszenia litośnego, niemal bez współczucia. „Nie poznaję tych ludzi dzisiaj. Coś dzikiego dziwnem życiem rozświeca ich twarze. Dawniej ponurzy i jakby martwi, patrzą na ciebie oczyma „świecącemi, jasnemi, chciwemi, zuchwałemi; „wszystko i każdy wydaje się im być przyobiecanym łupem. Naprzód już wybierają. Czuje się iż „czeka tylko na rozkaz, aby się rzucić na ofiary. „Rzekłbyś, że widzisz drapieżne zwierzęta wypuszczone nagle z klatek, i wietrzące swoją pastwę, „spostrzegasz ich w kupie zbieranych, kryjących „się to za węgłami domów, to za bramami zajezdnemi, czychających zawsze, napadających często. Otóż nikt krokiem nie zboczy, aby ich unikać, każdy prostą drogą idzie, jakby ich tam nie „było... O! nie śmierć uczyniono nam trudną, ale „życie — woła pisząca w szlachetnem uniesieniu. A w innem miescu uskarżając się na obojętność Europy, dodaje: „Wszystkiego wymagają od nas, „nawet co jest niepodobnem, a nic nam w zamian „nie dają. Chcą abyśmy byli i aniołami i mędrcami i bohaterami i świętymi i Machabeuszami i Machiawelami.“

Poprzednio jednak wykazuje jakie są dwie siły narodu, dwa skarby jego nędzy, dwa pierwiastki życia wśród pozornej śmierci, o to wiara i pokój społeczny. A więc dwie potęgi, których żaden inny kraj w Europie w tym stopniu i w tym związku nie posiada. Chciałbym cały list podać, a lękam się niedołężnym przekładem osłabiać siły i gorąca słów oryginalnego textu. Wstrzymuje się od dalszych przytoczeń, jeden tylko żal wyrażając, że te czucia polskie nie polskim słowem były wyrażone, choć z drugiej strony, łatwiej dały się poznać cudzoziemcom.

List ten z żywem zajęciem był w tutejszem towarzystwie francuskiem czytany, oceniony, podziwiany. Sprawił on nie małe nawet w dworskiem społeczeństwie wrażenie, a w sercach rodaków oddalonych od kraju odbił się głośnem i przeciągłem echem.

Paryż 27 czerwca. A.

również tego zdania, że o ile to z różnych oznak postrzegać się daje, przeszkody w przyjęciu adresu zostaną uchylone bez trudności, gdyż reprezentanci ożywieni są duchem pojednawczym.

Lloyd peszteński i *Magyar-Orszag* mówią o zajściu w Radzie Państwa we wtorek; pierwszy z nich nagania postępowanie prezesa; drugi z powodu oświadczeń p. Schmerlinga, że niedaleki może jest czas, w którym wszystkie kraje monarchii reprezentowane będą w Radzie Państwa, mówi:

„P. Schmerling oświadcza to właśnie w chwili, kiedy sejm węgierski naradza się nad reskryptem. Czy się p. Minister stanu zapomniał, czy też tęższniejszy pan sytuacyi umyślnie i z wyrachowaniem oświadczenie to uczynił, aby wywrzeć nacisk na obrady sejmu węgierskiego, ażeby zawczasu obwieścić rezultat możebnego zaparcia się węgierskich ojców ojczyzny? Chciałże on już i tak trudne dzieło uczynić niemożebnem przez uporczywe obstawanie przy zasadzie, która wymaga poświęcenia konstytucyi węgierskiéj dla wielkości państwa? Być może — ale również może się stać, że obrachowanie ministra nie sprowadzi pożądanego rezultatu, że sejm węgierski pragnie dać królowi sposobność oświadczenia stanowczo, czy się trzyma niezmiennie programu Ministra stanu, nieuznającego ustaw sankcyonowanych i dawnych traktatów i wymaga bezwarunkowego hołdu dla dzieła oktrojowanego, lub też czy szczerze myśli wykonywać prawa narodu węgierskiego. Za kilka dni będziemy mieli na to odpowiedź. Być może, że i po upływie tych kilku dni p. Schmerling będzie jeszcze panem sytuacyi; ale nadzieja tak stanowczo przez niego objawiona nie spełni się. Nigdy nie będzie on miał téj potęgi, aby przymusić Węgry, albo je skłonić do zaparcia się swojej konstytucyi i zrzeczenia się praw swoich. Sejm węgierski może tylko ustąpić takim wymaganiom, które nie zagrażają autonomii kraju.“

M.-Saito zadaje kłam telegramowi wysłanemu z Pesztu, jakoby w chwili wniesienia reskryptu królewskiego do Izby deputowanych w Peszcie, odezwały się głosy, żeby akt ten nierozpieczętowany odesłać napowrót do Wiednia.

Królestwo Polskie.

Instrukcyę wydaną przez Komisyę spraw wewnętrznych, a wskazującą, w jaki sposób ma być zastósowana ustawa wyborcza przy wyborach do Rady Miejskiej warszawskiej, instrukcyę, której główne przepisy mające na celu ścieśnienie przy wykonaniu owej liberalnaj ustawy wyborczej, wskazał wczoraj nasz korespondent z Warszawy, podajemy tu w dosłownéj osnowie. Do wczorajszych jednak uwag dodać musiemy jeszcze jednę, iż poleciwszy ułożenie spisu wyborców nie władzy miejskiej ale urzędnikom administracyjno-policyjnym, nie wspomniano nawet, czy spisy te będą wystawione później na widok publiczny, i czy będzie naznaczony termin do zanoszenia reklamacyj przez osoby opuszczone w spisie a wykazujące, że mają na mocy ustawy atrybucye wyborców. Instrukcya ta, będąca zapewne normą dla instrukcyj dla innych miast, brzmi jak następuje:

„Komisya Rządowa Spraw Wewnętrznych, Wydział Administracyi Ogólnéj, Sekcya I.— W Warszawie dnia $\frac{12}{24}$ czerwca 1861. Nr. $\frac{19433}{11550}$.

Do JW. Prezydenta Miasta Warszawy.

Wiadomo JW. Panu że Ukazem Najwyższym z dnia $\frac{14}{26}$ marca r. b. zapewnione zostały miastu Warszawie i innym znaczniejszym miastom królestwa, Rady Municypalne, Członkowie których z mocy art. 12 tegoż Ukazu, głosem zaufania Współobywateli obierani być mają.

Przesyłający się, przy niniejszym podobnyż Ukaz z d. $\frac{24}{5}$ maja r. b. rozwija bliżéj nadane krajowi Instytucye Miejskie i wprowadza je w praktyczne zastósowanie.

Zastósowanie to z natury rzeczy poprzedzone być musi przygotowaniem list wyborczych dla wyboru członków Rady Miejskiej; lubo zaś samo prawo dostatecznie zasady układu onych oznaczyło, Kom. Rządowa wszakże, w objaśnieniu przepisów tegoż prawa, i dla ułatwienia całego trybu postępowania w téj mierze, widzi potrzebę zwrócić uwagę JWP. na następujące szczegóły.

Załączony tu osobny Ukaz z tejże daty prawo wyborcze obejmujący określa:

1) Kwalifikacyę osobistą wyborców, 2) kwalifikacyę ich majątkową.

Co do 1go Artykuły 1, 5 i 7 przepisują: że każdy bez różnicy stanu i wyznania może być wyborcą, jeżeli jest stałym mieszkańcem miasta, od roku przynajmniéj przed ułożeniem list wyborczych do księgi ludności stałéj zapisanym; jeżeli najmniej ma lat 25 wieku, i umie czytać i pisać po polsku.

Stałe zamieszkanie w Warszawie, czas tegoż zamieszkania, niemniéj wiek wyborców, wskażą jak wiedomo właściwe księgi ludności stałéj przez Komisarzy Cyrkułowych utrzymywane, a w razie potrzeby i książeczki legitymacyjne; umiejętność zaś czytania i pisania po polsku, albo jest znana Władzom Administracyjno-Policyjnym, albo też na ustne oświadczenie uprawnionego łatwo sprawdzoną być może.

Co do 2go kwalifikacyę majątkową wyborców z mocy Art. 2, 3, 4 i 5 stanowią:

a) Posiadanie własności nieruchoméj;

b) Wykazanie rocznego Artykułem 5 Ukazu oznaczonego dochodu;

c) Wysokość opłacanych rocznie podatków stałych.

Co do *a*. Ze względu na własność lub posiadanie innem prawem nieruchomości, biorą udział w wyborach: Właściciele nieruchomości — Współwłaściciele — Posiadacze prawem wieczystem — Dzierżawcy czasowi.

Prawa *własności posiadania* wieczystego jakimbyć tytułem oraz *dzierżawienia* przez Wyborców do 4ch tych kategoryj należących, komisarzom Administracyjnym i policyjnym właściwego Cyrkuła nie mogą być nieznane; przy formowaniu wszakże spisu wyborców Władze powyższe oględnie w téj mierze postępować powinny, aby przeciwko opuszczeniom lub niewłaściwym zamieszczeniom na liście wyborczéj, nie wywołać zażaleń, które z mocy Art. 14 zanoszone być mogą.

Co do *b*. Występujący z prawem uczestniczenia w wyborach do Rady Miejskiéj, z tytułu rocznego dochodu, obowiązani są w myśl Art. 5 Ukazu udowodnić: że albo z najętego lokalu opłacają rocznie rub. sr. 60 lub więcéj; albo też że pobierają stałéj płacy przynajmniéj rub. sr. 180.

Szczegóły te o ile by nie były z dokładnością wiadome Komisarzom Administracyjnym, właściwemi dowodami przez interesowanych usprawiedliwione być winny.

Co do innych środków wykazywania dochodu rocznego rub. sr. 180 lub więcéj, o czem tenże Artykuł wspomina, za dowód pod tym względem służyć będą: Akta notaryalne albo też wykazy hypoteczne. Co do lokacyi kapitału i zapewnionego procentu; świadectwa lokacyi Bankowéj; umowy na piśmie zawarte; okazanie listów zastawnych lub innych papierów publicznych procentowych; zapisy wszelkie do hypoteki wniesione i t. p. od których obliczone procenta wyrównywać lub pszenosić będą wysokość oznaczonego dochodu; niewyłączając wszakże wszelkich innych niewymienionych tu środków udowodnienia tegoż dochodu.

Co do *c*. Artykuły 2, 3 i 4 prawa wyborczego wskazują wysokość *Censum*, które wyborcy tytułem podatków stałych z własności nieruchoméj przez nich posiadanéj rocznie opłacać winni.

Censum zasadnicze dla miast oznaczył Artykuł 2gi ustęp 2gi.

Na listy więc wyborców w Warszawie wniesieni być powinni; właściciele nieruchomości miejskich, posiadacze onych jakimbądź innym tytułem, stale w mieście zamieszkali, opłacający z posiadanych nieruchomości podatków stałych rocznie *więcéj jak rubli sr. 4*.

Daléj na téjże liście zamieścić należy: współwłaścicieli nieruchomości miejskich, którym wysokość podatków stałych obliczona być ma w stosunku udziału ich we własności, bacząc wszakże aby część tych podatków na udział ich przypadająca wynosiła *więcéj* jak rub. sr. 4.

Następnie na listę wyborców wpisani być mają dzierżawcy czasowi, którzy z dzierżawionych przez nich nieruchomości, wnoszą rocznie podatków stałych *więcéj* jak rub. sr. 12.

W końcu wejdą na listę mieszkańcy do ksiąg ludności stałéj w mieście od roku przynajmniéj przed ułożeniem list wyborczych zapisani, legitymujący się z tytułu dochodu.

Za podatki stałe jak wiadomo JWPanu, uważane są: ofiara, podymne z szarwarkiem, kontyngens liwerunkowy, subsidium charitativum, niemniéj czopowe imlynowe *dawne*.

Jacy mieszkańcy miasta nie mogą korzystać z prawa wyborczego, wyjaśnia Art. 6 Ukazu. — Na właściwéj więc drodze przez korespondencye z Sądami i Trybunałem Handlowym, należy spiesznie zasięgnąć wiadomości o osobach, które lubo mogłyby mieć udział w wyborach, jednakże z uwagi że albo prawnie uznane są za bezwłasnowolne; albo że wyrokiem Sądowym skazane zostały na kary Art. 46 kod. kar. G. I O. oznaczone, albo że obecnie zostają pod Sądem, albo też że uległy bankructwu i dotąd w myśl przepisów kodeksu Handlowego rehabilitacyi nie uzyskały,— od udziału w wyborach wyłączone, a tem samem do listy wyborczéj wprowadzone być by nie mogły.

W 12stu Zgromadzeniach wyborczych na które Warszawa podzieloną została, właściwi komisarze administracyjni wiadomości te ściągnąć i do nich, przy układaniu list wyborców, stosować się powinni.

Podług wykazanych tu zasad prawa wyborczego i sposobu zapatrywania się na nie, zarządzisz JW. Pan ułożenie list wyborczych.

Ponieważ zaś znaczną część w tej mierze wiadomości tylko komisarze policyi właściwego cyrkułu dostarczyć są w możności, przeto jednocześnie p. o. Dyrektora głównego Komisyi Rządowej odnosi się do p. o. Warszawskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora o wydanie stósownych zarządzeń Ober-Policmajstrowi M. Warszawy, aby z swéj strony zalecił komisarzom policyi wykonawczéj, jak najczynniejsze współdziałanie ich w przeprowadzeniu spisu wyborców, a nawet delegowanie na ten czas właściwych urzędników do kancelaryi Komisarzy Administracyjnych z księgami ludności stałej, i innemi wiadomościami, potrzeba których okazać się może.

Natychmiast więc po otrzymaniu niniejszego zawezwiesz JW. Prezydent Komisarzy Administracyjnych, aby przy względzie na wiek, czas zamieszkania, umiejętność czytania i pisania po polsku, tytuł posiadania własności nieruchomej, wysokość opłacanych podatków stałych, lub wysokość dochodu, przystąpili do ułożenia imiennych wykazów takich osób, które czyniąc zadosyć warunkom prawem wyborczem przepisanym, a powyżej szczegółowo objaśnionym na listy wyborców wprowadzone być winny.

Gdyby pomimo zapewnionego w czynności tej współudziału władzy policyjnej, Komisarze Administracyjni podołać jej nie mogli, Magistrat obowiązany będzie oddać im potrzebną pomoc z urzędników bióra swego.

Wykazy o których mowa sporządzone być mają przez Komisarzy Administracyjnych podług dołączonego tu wzoru A.

Ponieważ każdy cyrkuł policyjny miasta, stanowić ma jedno zgromadzenie wyborcze, a jest do przewidzenia że w niektórych z nich liczba wyborców znacznej cyfry dosięgnąć może, przeto zalecisz JW. Pan Komisarzom policyi aby zaproponowali podział zgromadzeń wyborczych na oddziały w taki sposób aby na każdy z nich przypadło niewięcej jak 500 i niemniej jak 200 wyborców, z zachowaniem oraz względu na liczbę członków do Rady Miejskiej z każdego zgromadzenia wyborczego wybrać się mających.

Stósownie do zaproponowanego przez siebie podziału zgromadzenia czyli cyrkułu wyborczego na oddziały, ułoży Komisarz Administracyjny z wykazu lit. A, spis imienny wyborców oddziałowych z oznaczeniem ulicy i nr. posesyi, tak żeby za powołaniem danego oddziału do wyborców, znani byli dokładnie wszyscy wyborcy którzy w oddziale tym wystąpić powinni.

Spisy oddziałowe jednego zgromadzenia czyli cyrkułu policyjnego stanowić będą *listę wyborców uprawnionych* tegóż zgromadzenia.

Mając w ten sposób przygotowane listy wyborców, przystąpi następnie komisarz administracyjny do sporządzenia spisu osób w każdem zgromadzeniu *wybieralnych*, posłużą do tego też same wykazy lit. A.

Podług art. 23go prawa wyborczego, wybieralnymi są: właściciele i posiadacze nieruchomości w Warszawie położonych, z których opłaca się podatków stałych więcej niż rsr. 15. Wyborcy więc na wykazie A, pod odpowiedniemi tytułami zamieszczeni, o ile mają najmniej lat 30 wieku, a w rubryce opłaty podatków stałych figurują z cyfrą wyższą nad rsr. 15, należeć będą tém samém do kategoryi wybieralnych.

Do tejże kategoryi należą współwłaściciele nieruchomości, którym na udział we własności, obliczona stosunkowo wysokość podatków stałych wyniesie więcej jak rsr. 15, oraz dzierżawcy czasowi opłacający podatków stałych więcej niż rsr. 45.

Nadto wybieralni są w myśl art. 24go do Rady miejskiej Warszawskiej:

1) Przełożeni i profesorowie wyższych zakładów naukowych.

2) Osoby które się wsławiły przez swoje talenta i wiadomości, albo przyłożyły do wzbogacenia przemysłu narodowego, handlu lub sztuk wyzwolonych, a których lista ulega zatwierdzeniu Rady Administracyjnej.

3) Kupcy gildyjni.

4) Fabrykanci i rzemieślnicy zatrudniający w ostatnim roku przed wyborami przynajmniej 10ciu czeladników.

Co do tej kategoryi wybieralnych, Komisya Rządowa zwraca uwagę JW. Pana:

ad 1um: Że w Warszawie istnieją dotychczas dwa tylko zakłady naukowe wyższe, a mianowicie Akademia Duchowna rzymsko-katolicka i cesarsko-królewska Akademia medyczno-chirurgiczna;

ad 2um: Że spisy osób wsławionych z talentu i wiadomości, oraz tych co wpłynęły na podniesienie przemysłu, handlu lub sztuk wyzwolonych — składać wypada z należytą oględnością—przewodniczyć tu powinny: głos powszechnego uznania; ustalone imie i rzeczywista zasługa;

ad 3um i 4um: Kupcy gildyjni w każdym cyrkule zamieszkali, dostatecznie komisarzom administracyjnym powinni być znani; który zaś fabrykant i rzemieślnik zatrudnia przynajmniej 10ciu czeladników, wiadomość ta którą obejmuje ostatnie roczne sprawozdanie, niemoże być obcą komisarzowi administracyjnemu.

Wybieralnych ad 1m 3m i 4m wnieść należy do ogólnego wykazu; lista zaś osób ad 2m powinna być sporządzona imiennie, i osobno Komisyi Rządowej przedstawiona.

Rozumie się: że osób do kategoryi ad 2m, o ileby te będąc razem właścicielami lub posiadaczami nieruchomości,— do powyższej listy imiennej wnosić niepotrzeba.

Z całej czynności przygotowania list wyborczych sporządzić ma Komisarz Administracyjny osobny na każde zgromadzenie wyborcze, czyli Cyrkuł — wykaz sumaryczny podług załączonego tu *wzoru B*. z 12tu zaś takich wykazów Magistrat sporządzi jeden ogółowy na zgromadzenia podzielony, który przedstawiać powinien obraz wyborczy każdego Cyrkułu miasta.

Wykaz ten złożysz JWPan Komisyi Rządowej niezawodnie na dzień $\frac{11}{23}$ lipca r. b.

Jednocześnie w raporcie swoim zaproponuje JW. Prezydent sprawunek 12tu urn wyborczych z przykrywą i otworem do wrzucania kartek, zaproponuje kolej, w której wybory po zgromadzeniach czyli Cyrkułach następować mają, i wskaże dla wyborców każdego Cyrkułu, lokal lub budowle, gdzieby wybory z dogodnością odbyć się mogły.

Spodziewa się Komisya Rządowa, że JWPan oceniając całą ważność zarządzeń wyborczych, niemieszkasz dołożyć ze swej strony wszelkiego starania, aby czynność ta z należytą dokładnością i pośpiechem wykonaną została.

(podpisano) Gecewicz, Gudowski, Darewski.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 6 lipca. W tych dniach, zapewne już we wtorek Redakcya *Czasu* wraz z całym zakładem obejmującym drukarnię i litografię znajdować się będzie w budynku umyślnie na ten cel przerobionym i urządzonym, w domu niegdyś p. Steinkellera a dziś do dawnéj posiadłości p. Kirchmajera przyłączonym. Dom ten przodem dotyka Plantacyj, bokami z jednéj strony ulicy Ś. Scholastyki, z drugiéj ulicy Różanéj, a tyłem opiera się o ulicę Ś. Krzyża. Dla wygody atoli prenumeratorów miasta, ekspedycya miejska dziennika, tudzież wszelkie zamówienia i przyjmowanie inseratów odbywać się będzie w Rynku w domu ś. p. Czernego na dole obok hotelu Drezdeńskiego.

— Magistrat tutejszy nadsyła nam następujące sprostowanie:

(Nr. 11,444).

Do Szanownéj Redakcyi dziennika „Czas“.

Jatki drewniane na placu Szczepańskim postawione nie są własnością miejską, lecz przedsiębiorcy prywatnego. Magistrat zatem zupełnie nie miał wpływu przy wyborze Towarzystwa assekuracyjnego, w którém takowe od ognia ubespieczone zostały.

Szanowna Redakcya będzie zatem tak sprawiedliwą, iż raczy sprostować artykuł w Kronice dzisiejszego numeru dziennika „Czas“ zamieszczony, a zawierający niesłuszny zarzut przeciw Magistratowi.

Dla uniknienia podobnych na przyszłość wypadków Magistrat ma honor oświadczyć Szanownéj Redakcyi, iż z największą łatwością znajdzie u każdego z referentów albo u samego naczelnika Magistratu dokładne wyjaśnienie o wszystkich kwestyach publicznych.

Magistrat Kr. Miasta Krakowa dnia 6 lipca 1861 r.

Seidler.

Zamieszczając to sprostowanie, winniśmy na usprawiedliwienie się nasze dodać, że nie mogliśmy wiedzieć, aby jatki publiczne były własnością prywatną, któraby konkurencyę robiła jatkom miejskim zbudowanym znacznym nakładem pod Dominikanami. Następnie nie czytaliśmy nigdzie ogłoszenia, aby Magistrat puszczał w przedsiębiorstwo prywatne postawienie drugich jatek, a przeto niemogliśmy przypuścić, aby gdy niedozwolono rzeźnikom utrzymywać sklepów z mięsem osobnych, dozwolono im kilkunastu razem siedzieć w drewnianych jatkach wystawionych przez cały dzień na działanie słońca.

— Wczoraj wieczór większa część latarń gazowych słabe tylko wydawała światło, a niektóre prawie zupełnie pogasły. Powodem tego wypadku jak nas zapewniają, miało być wpuszczenie powietrza atmosferycznego do rur gazowych, a to iż podczas budowy kanału przy ulicy Ś. Michała, robotnicy nadweręźyli rurę gazową i potem ją jako tako zalepili, nie dawszy nawet znać o tem uszkodzeniu do zakładu gazowego. Tym sposobem uszło bardzo wiele gazu, a szczęście, że żadnego ztąd nie było przypadku. Zwracamy uwagę wszystkich na niebezpieczeństwo z uszkodzenia rury gazowej, aby jeśli się to kiedy przydarzy, zawiadamiali o tem zakład gazowy.

— W dniu dzisiejszym odbyło się losowanie obrazów i rycin zakupionych na tegoroczněj wystawie sztuk pięknych. Zanim podamy obszerniejsze sprawozdanie o zamknięciu wystawy i spis dokładny wygranych przedmiotów, pospieszamy donieść komu los przeznaczył najcelniejsze obrazy. I tak obraz olejny przez de Loos *Pierwsze kłamstwo* wygrał p. Wład. Dąmbski; obraz *Wesele chłopskie* przez Pilatego ks. Spithal Roman; obraz *Chłopi w karczmie* przez Pilatego, ks. kanonik Oraczewski w Mielcu; *Wygnanie S. Elżbiety* przez Oppenheima, p. Breitenwald wł. dóbr w Rzemieńcicach; *Przenajświętszą rodzinę* przez Schönhera, Zawadzki Wincenty w Krzeszowicach; *Śmierć Ś. Salomei* przez Cynka, ks. Jedliński w Samborze; *Miłość macierzyńską* przez Piotrowskiego, Łysakowski Marek w Pieniakach; *Kościół Bożego Ciała w Krakowie* przez Gryglewskiego, Ertel Jan w Krakowie.

— Ponieważ nieotrzymaliśmy od tutejszego obserwatoryum żadnego doniesienia o zjawiającéj się teraz komecie, podajemy wiadomość nadesłaną dziennikom warszawskim przez tameczne obserwatoryum:

„W nocy z dnia 30 czerca na dzień 1 lipca r. b. uważano z tutejszego obserwatoryum astronimicznego, w stronie północnéj nieba, chwilami tylko i gdzieniegdzie od chmur wolnéj, w niewielkiéj wysokości nad poziomem, świetną i wielką kometę, blaskiem swoim przewyższającą gwiazdy 1széj wielkości. Ogon jéj świetny w kształcie wachlarza, rozciągał się przeszło na 20 stopni w górę nad poziom, który dla jasnéj zorzy dokładnie i w całéj rozciągłości widzianym być nie mógł; pomimo jednak zorzy i przechodzących chmur, kometa przedstawiła wspaniały widok dla oka, albowiem większą była od komety *Donatego* z r. 1858 i wielkością swoją zbliżała się do słynnéj komety z r. 1811. Późniejsze dopiero postrzeżenia pokażą, czy to jest kometa *Karola V*, od kilku lat oczekiwana lub też inna. O północy 1 t. m. znajdowała się w konstelacyi *Teleskopu Herszla*, między *Ostrowidzem* a *Bliźniętami*, i była wzniesiona na 8 stopni nad poziom. Położenie jéj oznaczone za pomocą Refraktora jest: Dnia 1go lipca o godz. 0 m. 53 rano czasu średniego: *Zboczenie* północne 46 stopni 45 minut; o godzinie 1 m. 20 rano. *Wznoszenie proste* 100 stopni 27 minut. Ta kometa posuwa się szybko na północ i niezachodzi pod poziom warszawski.“

Do tego doniesienia dodać możemy z naszéj strony, że kometa szybko bardzo się posuwając, ukazuje się już teraz (5 t. m.) blisko konstelacyi zwanym Wielkim Niedźwiedziem na linii ku gniaździe polarnym Im więcéj się oddala od słońca, tem bardziéj świetność jéj głowy się zmniejsza, że teraz jest już mniéj świetna niż gwiazda drugiéj wielkości. Droga jaką dotychczas przebiegła kometa, okazuje, iż nie jest to kometa Karola Vgo.

— Z okazyi ostatniéj wystawy paryskiéj obrazów w liczbie obdarzonych krzyżem legii honorowéj, znajdujemy znanego artystę ze Lwowa p. Rodakowskiego.

— Jutro w niedzielę dnia 6 lipca, Ś. Jana z Dukli; w poniedziałek dnia 7 lipca, Ś. Elżbiety wdowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu cěny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·32
Żyto	„	4·45
Jęczmień	„	4·00
Owies	„	2·00

Lwów 3 lipca. Na targ przedwczorajszy przypędzono 52 wołów i 10 krów, mianowicie z Sokołówki 10 wołów, z Rozdołu 3 stada po 22, 7 i 7 wołów z Krzywczyc 6 wołów a z Rohatyna 10 krów. Z wyjątkiem 2 sztuk został cały spęd sprzedany na potrzeby miasta i płacono za wołu, mogącego ważyć 320 f. mięsa i 46 f. łoju, 78 złr.; sztuka zaś, którą szacowano na 380 f. mięsa i 70 f. łoju, kosztowała 116 złr. 83 c. Dziesięć wołoskich krów sprzedawano na wagę istotną, t. j. na cetnar mięsa, cetnar po 17 złr. 60 c. m. k.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 5 lipca. Dziś wieczór o godzinie 6téj odbędzie się posiedzenie Izby niższéj. Prawdopodobnym skutkiem narad już odbytych w téj mierze, ma być jednogłośne przyjęcie adresu podług redakcyi Deaka.

Peszt 5 lipca wieczór. Na posiedzeniu Izby niższéj otwartem o godz. 6éj wieczór Hunkar stawia następujący wniosek, króry w protokóle także zamieszczony został: Sejm dowiedziawszy się z reskryptu królewskiego „z zadziwieniem“, że formę adresu wytłumaczono w sposób przeciwny zamiarom Izby, a Izba niechce się wystawiać na zarzut, jakoby zamierzała przeszkodzić urzeczywistnieniu przyrzeczeń zawartych w reskrypcie królewskim, przeto adres podany będzie w pierwotnym swoim układzie i w takiéj formie jak w r. 1790. Władysław Lonyay wyraził niejakie obawy ze względu na reskrypt, ale go nie słuchano, i wniosek Hunkara przyjęty bez oporu i w uchwałę zamieniony został. Ażeby natychmiast spisać protokół, przerwano na jakiś czas posiedzenie.

Londyn 5 lipca. Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu Izby niższéj oświadczył lord Russell: Gdy rząd marokański nie wypełnił warunków pokoju, Hiszpania woli wcielić do swego państwa Tetuan niż odnowić wojnę, jednak jeszcze jest gotową do układów. Anglia nie może wystąpić przeciw zajęciu terytoryum marokańskiego, gdyż to wywołałoby wojnę europejską.

Londyn 5 lipca wieczór. Według nadeszłych tu wiadomości z Nowego Jorku z 28go czerwca, flota Stanów Zjednoczonych zabrała dwa angielskie handlowe okręty, gdyż te wiozły kontrabandę wojenną dla separatystów. Nad rzeką Potomak zaszło kilka drobnych potyczek między wojskami Stanów Zjednoczonych a separatystami.

Medyolan 5 lipca. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera wiadomość z Neapolu z 3 t. m., według której jenerał Pinelli wydał do mieszkańców prowincyi Terra di Lavoro odezwę w której zawiadamia, że ktokolwiek napotkany będzie na polu bez powodu wałęsający się, zostanie oddany pod sąd wojenny (Depesza nie podaje widać dokładnie treści odezwy, która tak brzmieć nie może P. R Cz.) Miasteczka Bellino i Castellano w prowincyi Terra di Lavoro zostały zajęte przez bandę powstańców a chorągiew burbońska zatknięta na szczycie gór. Posłano tam wojsko i rozruchy te stłumiono.

Stokholm 4 lipca. Przybył tu poseł włoski, margrabia Torrearsa; był on z radością i z oznakami czci przyjęty przez króla i naród. W przyszłym tygodniu mieszkańcy Stokholmu dla uczczenia go wydają bal.

Depesza peszteńska powyżej umieszczona przynosi niezmiernie ważną wiadomość o zmianie adresu zwróconego z Wiednia i przyjęciu go według pierwotnego projektu Deaka. Uchwała w téj mierze zapadła jednogłośnie, cała bowiem Izba przekonaną była o konieczności tego kroku. Sejm węgierski wielki przeto popełnił błąd gdy uchwaliwszy słabą większością adres Deaka, zmienił jego ustęp końcowy a tém samem całą jego cechę przerobił. Że to było błędem, skutek pokazał, bo pierwotna osnowa adresu jest przywróconą. Teraz zachodzi pytanie, jakie taki adres znajdzie przyjęcie w Wiedniu. Utrzymują wszakże, że nie będzie w téj mierze żadnéj trudności, gdyż owszem wszystko już przygotowanem było do dania stósownéj odpowiedzi na adres przez Deaka ułożony. Z ostatniego atoli oświadczenia p. Schmerlinga w Radzie państwa wolno jeszcze wątpić o łatwem przyjęciu adresu. Przed parą tygodniami adres Deaka zdawał się być w Wiedniu dostatecznym; dziś gdy się coraz silniéj objawiają dążenia centralistyczne, może adres ten wydawać się będzie zbyt wiele żądającym.

Wiadomości z Królestwa Polskiego nie donoszą o żadnej zmianie w położeniu rzeczy, którego zarys škreśliliśmy w tem miejscu według ostatnich wiadomości, a korespondenci nasi z Warszawy i z Królestwa, wypełnili go szczegółami. Jeżeli instrukcye przepisujące postępowanie przy wyborach do Rad powiatowych i gubernialnych będą miały tę samą dążność jak powyżej podana instrukcya przepisująca zastosowanie ustawy przy wyborach do Rad Miejskich, nowe instytucye ograniczone w swych atrybucyach, będą jeszcze i w swoim składzie samowolnością władz ścieśniane.

W Warszawie policya nie czyniąca już od pewnego czasu żadnych przeszkód w modlitwach i śpiewaniu pieśni narodowo-pobożnych w kościołach, usiłowała 2go i 3go t. m. przeszkodzić śpiewaniu ich przed figurą Matki Boskiéj, stojącéj przy ulicy Leszno, przed którą to figurą zwykle corocznie 2go t. m. w dzień Nawiedzenia Najświętszéj Panny zaczynają modlitwy. Gdy zgromadzeni odpędzili komisarza i żandarmów, przybyło wojsko, a zgromadzeni pobożni ustępując przemocy, rozeszli się do domów.

Przesilenie pieniężne już silnie uderzyło w świat przemysłowy i finansowy rosyjski, i głębokie zadało mu ciosy, jak to doniosła wczorajsza depesza z Petersburga. Według dzisiaj nadeszłych szczegółów, dzienniki petersburskie piszą, że u takich nawet bogaczów właścicieli kopalń i hut, jak Demidów i Strogonów, roboty będą mogły tylko przy największem wysileniu być dalej prowadzone. Powodem tego wysilenia pieniężnego i handlowego jest nietylko dotychczasowy bezładny, a tajny sposób zarządzania finansami publicznemi, lecz nadto zachwianie ufności w porządek polityczny i społeczny, a nakoniec obecne przejście w stosunkach włościańskich, które wywołało zaburzenia i wstrzymanie się od robót, wielu w guberniach.

Nadmieniliśmy już, że Król Pruski, aby uniknąć sprzeczności między zasadą konstytucyi równość stanów uznającéj a wymaganiami ceremoniału reprezentacyi stanów przy składaniu hołdu, zamierza wprowadzić zamiast hołdu obrzęd koronacyjny. W dniu 5 b. m. ogłoszony też został w tym celu manifest z dnia 3go b. m. kontrasygnowany przez wszystkich ministrów, który zapowiada obrzęd koronacyjny w Królewcu na październik, a następnie wjazd uroczysty do Berlina. Krótki ten manifest powiada, że bez naruszenia obrzędu hołdowniczego, ze względu na zmiany zaszłe w ustawie państwa za życia zmarłego króla, zaprowadzony zostaje obrzęd koronacyjny króla i królowéj, który się odbędzie w obecności obu Izb sejmowych i osób zaproszonych.

Jeszcze nie mamy osnowy interpelacyi w sprawie polskiéj deputowanego Hennessey w Izbie niższéj parlamentu angielskiego na posiedzeniu nocnem z 2go na 3ci t. m.. oraz tekstu mów powiedzianych z tego powodu przez ministrów angielskich. Obszerniejsza tylko depesza o tej interpelacyi w dziennikach francuskich nadeszła, donosi, iż p. Hennessey nietylko zażądał przedłożenia Izbie całéj korespondencyi dyplomatycznéj w różnych epokach między Anglią, Francyą a Rosyą w sprawie polskiéj, lecz nadto oskarżał lorda Palmerstona, iż zaniedbywał sposobności jakie się zdarzały do interweniowania na korzyść Polski. Lord Russell odpowiadając wyliczał historycznie interwencye dyplomatyczne na korzyść Polski w różnych epokach, a nic nie miał przeciwko przedłożeniu Izbie korespondencyi w tym przedmiocie, która przeciwnie wykaże, iż Anglia nie zaniedbała swojéj powinności względem Polski; lecz dzisiaj interwencya dyplomatyczna byłaby próżną, Anglia zaś nie może przedsiębrać wojny. Lord Palmerston następnie przemówił, że Anglia zawsze objawiała swą sympatyę dla Polski, lecz że jéj interwencya w téj chwili rozdrazniłaby jeszcze więcéj mocarstwa interesowane stojące przeciw Polsce. Przeszła depesza już doniosła, iż żądanie przedłożenia Izbie korespondencyj dyplomatycznéj w téj sprawie przyjęte zostało przez Izbę.

Nadzwyczajny poseł włoski hr. Arese, wiozący urzędowe zawiadomienie o przyjęciu przez Wiktora Emanuela tytułu króla włoskiego, jak tylko przybył do Paryta, był zaproszony przez Cesarza do Fontainebleau i tam w dniu 2 t. m. z wielką przyjmowany serdecznością. Wiadomo zresztą, że hr. Arese jest osobistym przyjacielem Cesarza. Na okólnik francuski donoszący wszystkim mocarstwom o uznaniu przez Francyę Króla Włoskiego, odpowiedziała Austrya, a jej nota nadeszła już do Paryża; według dzienników wiedeńskich dzisiejszych, nota ta ma poświadczać tylko, iż odpis okólnika został wręczony i zawiadamia, że w niczem nie zmienił kierunku rządu austryackiego w tej sprawie.

Mowa prezesa ministrów Ricasolego powiedziana w sejmie włoskim w dniu 1 b. m. w czasie rozpraw nad projektem pożyczki, a wypowiadająca otwarcie dążenie rządu włoskiego w słowach jasnych: iż „Włochy uzbrajają się nietylko dla obrony terytoryum jakie dziś naród posiada, lecz aby terytoryum to uzupełnić i naturalne a prawe granice krajowi przywrócić,“ i oświadczająca że rząd włoski jest „w przyjaznych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami wyjąwszy Austryę,“— sprawiła wielkie wrażenie w całych Włoszech i w całej Europie. Dzienniki francuzkie półurzędowe krytykują niektóre jej wyrażenia; inne dzienniki francuzkie i angielskie są z niej zadowolnione Jak z umysłu przez pewne stronnictwo przesadzone są wiadomości o zaburzeniach w neapolitańskiem, dowodzi rozniesiona po Europie depesza o mniemanem powstaniu w samym Neapolu w d. 2 lipca. Powstania tego nie było, drobnem zaś zaburzeniom w niedostępnych górach Kalabryi z umysłu starają się nadać na papierze rozmiar powstań. Cokolwiekbądź, zaburzenia te mające żywioł w zepsutym długą niewolą charakterze ludności neapolitańskiej, nużą rząd włoski.

Wiadomości z Aten sięgają do d. 29go czerwca. Proces spiskowych toczy się; a nawet trwają jeszcze nowe uwięzienia. Król Otto wyjeżdża 8 lipca przez Tryest do Karlsbadu, a tymczasowo rejentką królestwa będzie jego żona Amalia, która zresztą zawsze dość znaczny wpływ na rządy wywierała.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 6 lipca. Dziś na posiedzeniu Izby wyższéj z radością dowiedziano się o wczorajszéj uchwale Izby niższéj (patrz wyżej **Peszt** 5go) i jednogłośnie zgodzono się na takową. Wieczorem posiedzenia obu Izb celem podpisania adresu.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 6 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złr	348	340
Ruble obrączkowe agio	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	72½	71½
Srebro nowo . . . . złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	11 40	11 20
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	11 15	10 95
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 47	6 37
„ austryackie . . . . „	6 57	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 75	84 75
„ „ „ na wal. aust „	81 50	80 75
Obligacye indemn. „ z kuponami . . . . „	67 50	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup . „	81 —	79 75
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	150	149
„ „ „ „ „ 30% „	65	64
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99½	98½

Wiedeń 6 lipca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	69	—
5% Pożyczka narodowa	80	70
Akcye banku narod. wiedeńs.	747	—
„ banku kredytowego	174	50
Srebro	138	70
Londyn 10 fmt. szterl.	137	75
Dukat pojedynczy	6	57½

Wiedeń 5 lipca.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	62 —	61 75
5% Pożyczka narodowa	81 —	80 90
5% Metaliki na mon. konw.	69 25	69 —
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . .	90 —	89 —
5% „ „ węgierskie	70 —	69 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .	68 75	67 75
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 —
5% „ „ bukowińskie	65 75	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 75	65 25
5% „ „ innych krajów kor. .	88 50	87 50
5% Pożyczka nowa wenecka	89 50	89 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 —	86 80
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	84 80	84 70
„ „ „ z r. 1839 całe	117·50	117·—
„ „ „ z r. 1854 na 4%	88 —	87 50
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	118·50	118·25
„ tryestskie na 4½%	125½	124½
„ żeglugi par. na Dunaju	97 50	96 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . .	95 50	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	38 25	37 75
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	36 —	35 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	38 —	37 50
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	37 —	36 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . . .	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	26 —	25 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	747	746
„ zakładu kredytowego	174.80	174 70
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . . .	430	429
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	1974	1972
„ „ rządowéj	269·—	268·—
„ „ zachod. Ces. Elżb.	170·75	170·25
„ „ Pardubickiéj	121	120¾
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	220	219
„ „ Galicyjskiéj	150·50	149·50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	117·75	117·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	117 75	117·50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103·60	103·50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	139·50	139·—
Paryż 100 franków	5	54 90	54 80

Waluty		
Cesarskie korony	19 5	19 —
„ pół korony	6 59	6 58
„ dukaty na wagę	6 61	6 59
„ „ obrączkowe	6 60	6 58
Złoto *al marco*	—	6 55
Napoleondory	11 9	11 7
Suwereny	—	19 25
Frydryki	—	11 75
Luidory	—	11 33
Sowereny angielskie	—	13 95
Imperyały rosyjskie	—	11 35
Srebro	138¼	138
„ kupony	138¼	138
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 8½	2 8

Lwów 4 lipca.		
Dukat holenderski	6 55	6 49
„ austryacki	6 59	6 53
Półimperyał rosyjski	11 35	11 21
Rubel rosyjski.	2 17	2 14
Talar pruski	2 9	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 20	80 40
„ „ „ „ w mon. kon.	85 25	84 38
Oblig. indemn. bezkupon.	66 42	65 67
Pożyczka narodowa bez kupon	80 85	79 85

Warszawa 4 lipca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 73
Obligi skarbowe . . . . „	91 70⅓	91 20
„ kupon	—	1 4⁴⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 97	14 94
„ kupon	—	— 2
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 —	64 66⅔

Wrocław 5 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj . .	72⁷⁄₁₂	—
Polskie bilety bankowe.	84⅞	—
„ listy zastawne.	84⁵⁄₁₂	—
Poznańskie listy zastawne 4%	102¼	—
„ „ „ 3½%	—	96
Obligi kolei krak.-szlask.	—	—

Paryż 3 lipca.		
Renta 3%	67	70

Londyn 3 lipca.	
Konsole	89¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczr; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 5 do 6 Lipca.

HOTEL POLLERA. Farofantow jenerał ros. z Warszawy. Gustaw Czarnocki obyw. z Litwy. Gracyan Czarnocki obyw. z Warszawy. A. Hennig kapitalista z Jass. Franciszek Peitil c. k. kapitan z Sambora. Seifrid Lewy kupiec z Wrocławia. Adam Dzierżek wł. dóbr z Rosyi, Candido del Negro kuplec z Londynu.

Wyjechali: Farofontow jen. ros. do Wiednia. A. Hennig kapital. do Maryenbadu. Seifried Lewy kup. do Wrocławia. Jan Wernicki ob. do Paryża.

HOTEL SASKI. Brodzki Eugeniusz, Eugenia Stojowska wł. dóbr z Galicyi. Mochowska Salomea właś. dóbr z siostrami Maryą i Heleną, Oraczewski Jan ob. z Królestwa. Adler Józef z bratem kup. z Wiednia.

Wyjechali: Górscy Jan i Marya, Bogumiła hr. Łubieńska do Krynicy. Ks. Ignacy Woja prob., Ks Topolski Leon kan. i metr. warszawski, Dawbor Antoni ob., Parczyński Antoni ob. do Galicyi. Królikiewiczowa Olympia. Piątkowski Wincenty nacz. powiatu, Austen Cezar urz. do Królestwa.

HOTEL ROSYJSKI. Władysław Turkułł, Napoleon Łączyński ob. ze Lwowa. Karolina hr. Rejowa ob. z Królestwa. Eugeniusz Stojowski wł. dóbr, Bogumił Nowak ob. z Galicyi.

Wyjechali: Eugeniusz Stojowski do Tarnowa. Jan Łopacki ob. do Poręby. Leonard Bielecki pryw. do Mędrzychowa. Adam Uznański ob. do Szaflar.

W Drukarni „CZASU.“

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez O° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
5	2	326 96	+18'4	48	wschodni słaby	pogoda z deszczem		+ 6'1	+20' 2
	10	26 75	12'2	87	zachodni słaby	„ „			
6	6	28 03	11'1	88	wschodni „	„ „			

Rządca Drukarni, *Antoni Rother*.